Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ SOBOTA, 10 SIERPNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 217

Groźba rozbicia konferencji haskiej

Delegacja angielska opuści dziś Hagę, jeśli jej żądania nie będą uwzględnione

Druga wizyta min. Zaleskiego u Brianda.--Polska domaga się przyznania jej miejsca w komisji politycznej.

HAGA, 9 sierpnia.

Angielski minister spraw zagranicznych Henderson odwiedził dziś rano Stresemanna w pałacu Oranje.

Sprawy polityczne są w tej chwili przez

NOWE ZAOSTRZONE PRZESILENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE

odsunięte na drugi plan.

Silne starcie między Snowdenem a francuskim ministrem finansów Cheronem w komisji finansowej jest dowodem, że stanowisko Anglji w sprawie podziału odszkodowań jest nietylko taktycznej natury, ale zasadnicze.

W tej chwili toczą sie rokowania, aby wczorajszy wniosek angielski w sprawie utworzenia podkomisji ekspertów, podjąć na nowo.

Delegacja francuska jest gotowa pod pewnemi zasadniczemi warunkami na to się zgodzić.

Ogólnym przedmiotem rozmów jest wczorajsze oświadczenie Snowdena, że delegacja angielska opuści w sobotę Hagę, jeśli żądania angielskie nie beda spełnione.

„Dail Mail" donosi, że Mac Donald wbrew wczorajszym zapowiedzeniom nie przyjedzie do Hagi.

***

PARYŻ, 9 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Le Journal" omawiając sytuację, jaka wytworzyła się na konferencji haskiej, zaznacza, że następstwa ewentualnego zerwania konferencji byłyby tak poważne przedewszystkiem dla Anglji, iż należy aż do końca oczekiwać na powrót zmysłu roztropności.

Min. Zaleski u Brianda

Wiedeń, 9 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Koresp. Neue Freie Presse" donosi z Hagi, że Briand oświadczyć miał Stresemannowi, iż natrafiłby na trudności, gdyby opróżnienie Nadrenji miało być załatwione przed rozpoczęciem funkcjonowania planu Younga. Stresemann odpowiedzieć miał, że

bez opróżnienia Nadrenji nie znajdzie większości w Reichstagu dla planu Younga.

Po Stresemannie odwiedził Brianda min. Zaleski, który przypomnieć miał Briandowi sprawę wyłączenia Polski z komisji politycznej.

Ponieważ podobne stanowisko zajął Titulescu, wyłonić się może konieczność zaproszenia jeszcze Austrji, Bułgarji i Węgier.

***

Wiedeń, 9 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Tel. Company donosi o potwierdzeniu się wiadomości, iż Mac Donald zamierza udać się do Hagi.

Stresemann domaga się ewakuacji Nadrenji.

Berlin, 9 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W uzupełnieniu komunikatu o wczorajszych naradach komisji politycznej w Hadze „Börsen Kurier" podaje szczegółowe informacje o debacie między ministrem Stresemannem a premjerem Briandem.

Minister Stresemann, według tych informacyj, powołać się miał na to, że okupacja Nadrenji, trwająca 10 lat po wojnie, pozostaje w sprzeczności z wysuwaną przez rząd francuski tezą solidarności europejskiej, i że pozatem nie daje się pogodzić z paktem lokarneńskim oraz statutem Ligi narodów.

Traktat wersalski przyznaje, zdaniem ministra, rządowi niemieckiemu niedwuznaczne prawa żądania ewakuacji Nadrenji, z chwilą gdy Niemcy wykonali bez ograniczeń wszystkie swe zobowiązania.

Minister podnosił następnie, że opinja publiczna Niemiec czuje się rozczarowaną z powodu tego, iż w ciągu 4-ch lat po podpisaniu paktu lokarneńskiego, nie zostały spełnione obietnice, udzielone Niemcom w Locarno. Ustępstwa **dotychczasowe nazwał minister niewystarczającemi, przypominając, że państwa sojusznicze już przed 2-ma laty po przeprowadzeniu rozbrojenia Niemiec i usunięciu kontroli wojskowej przyznały Niemcom prawo żądania ewakuacji.** W sprawie bezpieczeństwa minister Stresemann zapewnił ponownie, że Niemcy są rozbrojone, i że nikt w Niemczech nie myśli o rewanżu.

Odpowiadając na te wywody, stwierdził premjer Briand, że nikt wprawdzie nie wątpi w dobrą wolę, jaka ożywia kierownicze osobistości dzisiejszych Niemiec, jednakże nie jest pewnem, czy osobistości te długo jeszcze pozostaną u steru rządu.

Nikt nie może zaprzeczyć, że w Niemczech istnieją szerokie warstwy społeczeństwa i wpływowe stronnictwa ,które odrzucają polityke obecnego rządu i jak dotychczas nie chciały zastosować się do decyzji tego rządu.



W przerwie, między posiedzeniami, członkowie konferencji haskiej odbywają spacery po ulicach Hagi. Ilustracja nasza sprzedstawia „poufną" naradę delegacji francuskiej na bulwarach haskich.

Ameryka podniosła stopę dyskontową

z pięciu na sześć procent.

NOWY JORK, 9 sierpnia.

Federal Reserve Bank podniósł w dniu dzisiejszym stopę procentową z 5 na 6 w stosunku rocznym.

Decyzja ta wywołała wielkie wrażenie na tutejszym rynku finansowym.

Banki, które pracują z Europą, przewidują szczególnie wielkie perturbacje na rynkach europejskich.

RZECZOZNAWCY NA KONFERENCJI HASKIEJ.



Baron Houtard belgijski minister finansów | **Sir Maurice Hankey,** ang. rzeczoznawca— sekretarz generalny konferencji. | **Marinkowic** jugosl. minister spraw zagr.

Obrady komisji politycznej.

Haga, 8 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna

Komisja polityczna odbyła dziś swe drugie posiedzenie. Rozpatrzono w ogólnych zarysach sprawę ewakuacji Nadrenji i zastanawiano się nad projektem stworzenia komisji konstytucyjno-konsyljacyjnej, przewidzianej w zeszłorocznych rezolucjach genewskich. Komisja poleciła podkomisji prawniczej zbadanie sprawy w jej całokształcie. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek.

***

Londyn, 9 sierpnia

Polska Agencja Telegraficzna

Dobrze zazwyczaj poinformowany korespondent „Daily" Telegraph" twierdzi, że należący do składu delegacji angielskiej znakomity prawnik, sir Hurst, opracowuje projekt nowego systemu kontroli w razie ewentualnej ewakuacji Nadrenji. Projekt oparty jest na istnieniu komisji konsyljacyjnej, którą przewiduje francusko-angielsko-niemiecko-belgijska umowa arbitrażowa. **W skład** komisji wchodziłby francuz, niemiec i 5 neutralnych, co daje gwarancję, że komisja zasługiwałaby na zaufanie zainteresowanych.

Alarmujące wiadomości prasy londyńskiej

Londyn, 9 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Londyńska prasa wieczorna zamieszcza alarmujące wiadomości z Hagi o zamiarze wyjazdu Snowdena, o ileby w sobotę nie zostały uwzględnione żądania angielskie. Prasa angielska podtrzymuje solidarnie stanowisko Snowdena, podkreślając, że jest to stanowisko odpowiadające interesom narodu angielskiego. Wyrażono przytem wątpliwość, aby Mac Donald we wtorek udać sie miał do Hagi.

***

Berlin, 9 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Berlińska prasa okazuje wyraźne zdenerwowanie z powodu krytycznej sytuacji w Hadze. „Vorwärts" liczy się nawet z możliwością zerwania w sobotę konferencji. Demokratyczny Börsen-Currier" uważa pogłoski o opuszczeniu Hagi przez Snowdena za bluff.

***

Genewa, 9 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień z Hagi Cheron i Loucheur odbyli dziś konferencję z delegatem Rumunji Titulescu. Z kół delegacji brytyjskiej donoszą, że **Snowden w dalszym ciągu zajmuje nieprzejednane stanowisko.** W związku z tem wyrażono opinję, że rozwiązanie kryzysu będzie bardzo trudne i wywołać może nawet przerwanie konferencji, jakkolwiek użyte będą wszelkie środki pojednawcze.

Mac Donald wyjedzie do Ameryki

6 października r. b.

Londyn, 9 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Korespondent PAT, dowiaduje się, że sprawa wyjazdu Mac Donalda do Ameryki w związku z rokowaniami rozbrojeniowemi została ostatecznie zadecydowana. Wyjazd ten nastąpi 5 lub 6 października r. b. W kołach angielskich uważają wyjazd Mac Donalda za najdonioślejszy krok rządu partji pracy w dziedzinie polityki zagranicznej.

B. sen. Hammerling

chce zostać obywatelem amerykańskim.

Nowy Jork, 9 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W pismach tutejszych ukazała się wiadomość, iż były senator polski. Ludwik N. Hammerling, który przed rokiem powrócił do Stanów Zjednoczonych, stara się ponownie o obywatelstwo amerykańskie.

Wybuch amunicji

Jedna osoba zabita.

Palermo, 9 sierpnia.

W składzie amunicji pod Palermo na Sycylji wydarzył się wczoraj z niewiadomych przyczyn wybuch, przyczem jedna osoba poniosła śmierć, trzy osoby zaś są ciężko poranione.

Pierwsze śluby kościelne we Włoszech.

Rzym, 9 sierpnia.

Wczoraj odbyły się w kościołach włoskich po raz pierwszy od czasu zawarcia konkordatu między rządem włoskim a Watykanem, śluby kościelne.

Przed udzieleniem ślubu ksiadz odczytywał odpowiednie artykuły ustawy.

„Heimwehra“ austrjacka

dąży do faszyzmu.

Wiedeń, 9 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj wieczorem odbyły się tu dwa zgromadzenia Heimwehry na których dokonano poświęcenia nowego sztandaru. Przy tej sposobności oświadczył przewodniczący Heimwehry dr. Steidle, że konieczna jest gruntowna rewizja konstytucji austrjackiej celem położenia kresu rządom stronnictw. Oba zgromadzenia miały przebieg spokojny.

Kongres Ligi kobiet

do spraw pokoju i wolności.

Praga, 9 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Między 23 a 29 sierpnia zbierze się tu kongres międzynarodowej ligi kobiet do spraw pokoju i wolności. Na kongresie będzie między innemi omawiana sprawa wyrzeczenia się wojny oraz realizacji paktu Kelloga. Dotychczas zgłosiły swój udział Ameryka, Anglja, Kanada, Francja, Niemcy, Belgja, Holandja, Skandynawja, Jugosławja, Polska, Rumunja, Austrja, Węgry, Indje. Japonja i Chiny.

Powstanie w Persji stłumione.

Wiedeń, 9 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Według doniesień dzienników z Teheranu powstanie perskie zostało zupełnie stłumione.

34 tys. wróżbitów we Francji.

Paryż, 9 sierpnia.

Jak się okazuje, wedle ostatnich danych podatkowych, na całym terenie Francji trudni się zawodowo wróżbiarstwem 34.600 osób. Obliczenie to nastąpiło na skutek obciążenia podatkiem osób, trudniących się wróżbiarstwem.

Sesja Ligi narodów

zwołana na 30 sierpnia do Genewy.

Genewa, 9 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

56 sesja publiczna rady Ligi narodów otwarta będzie w Genewie 30 sierpnia i obradować będzie pod przewodnictwem przedstawiciela Persji. Sesja ta trwać będzie aż do wyboru nowych członków rady przez zgromadzenie Ligi narodów. Wybory te będą początkiem nowej sesji rady, która ciągnąć się będzie do końca prac zgromadzenia a nawet być może i dłużej.

Prowizoryczny porządek dzienny 56 sesji, który został już zakomunikowany państwom-członkom Ligi narodów, zawiera 12 spraw.

Jak zwykle, rada dokona przeglądu sprawozdań poszczególnych komisyj Ligi narodów, które odbywały swe posiedzenia w okresie od czerwca r. b. a mianowicie: komisji współpracy intelektualnej, komisji mandatowej, komitetu ekonomicznego, który na swej ostatniej sesji zajmował się w szczególności procedurą, jaka winna być zastosowana przy rozpoczętem już badaniu zagadnień, takich, jak zagadnienie cukru, węgla, porozumień przemysłowych i t. d., wreszcie komitetu finansowego, który zbierze się dopiero w dniu 30 sierpnia, a który zajmować się będzie wyłącznie takiemi zagadnieniami, jak sprawa osiedlenia uchodźców w Bułgarji i Grecji, sytuacji finansów publicznych i banków emisyjnych tych dwuch krajów, wahań siły nabywczej złota i t. p.

Rada zapozna się również ze sprawozdaniem kwartalnem, przygotowanem przez sekretarjat co do stanu, w jakim się znajduje sprawa ratyfikacji umów i konwencyj, zawartych pod auspicjami Ligi narodów w dziedzinie rozbrojenia. Radzie przedłożone również będzie sprawozdanie komisji specjalnej, zbierającej się 26 sierpnia, która przeprowadzi w dalszym ciągu badanie projektu konwencji, fabrykacji broni, amunicji i materjału wojennego.

Wielkie uroczystości republikańskie

odbędą się 11 b. m. w Niemczech

Berlin, 9 sierpnia.

Dnia 11 b.m. odbędą się w Berlinie wielkie uroczystości republikańskie. Na dzień ten zwołano wielki zjazd organizacji republikańskiej Reichsbannerów, która zgromadzi się na placu Buhlowa. Ponieważ na dzień ten zapowiedzieli również swoje demonstracje na tymże placu komuniści, prezydent policji berlińskiej, chcąc zapobiec możliwym starciom, wydał zakaz odbycia się demonstracji komunistycznej, oraz przedsięwziął odpowiednie środki ostrożności. Do Berlina przybyć ma w tym dniu 150 tys. członków Reichsbannery przyczem odbędzie się poświęcenie pomnika poległych, przed którym przejdzie defilada.

Sprawcy pobicia artystów polskich

skazani na małe grzywny.

Opole, 9 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Pod przewodnictwem dyrektora sądu opolskiego Gospoda odbyła się w II instancji rozprawa przeciwko 8 członkom narod.-socjal. partji hitlerowców oraz 2 członkom Jungstahlhelmu oskarżonych o zakłócenie spokoju domowego podczas głośnego przedstawienia „Halki“ 28 kwietnia rb. Jak wiadomo nadprokurator Wolff zgłosił odwołanie od wyroku skazującego oskarżonych na karę od 9—14 dni aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Hitlerowcom zależało na nadaniu dzisiejszemu procesowi charakteru politycznego. Imieniem polsko-katolickiego towarzystwa w Wrocławiu występował adw. Simon. Z zuchwałych zeznań oskarżonych wynikało jasno, że otrzymali oni od swych obrońców dokładne instrukcje. Sensację wywołało oświadczenie nadprokuratora Wolffa, że wycofuje on oskarżenie w sprawie członków Stahlhelmu i podtrzymuje je w stosunku do reszty oskarżonych, domagając się kary do 1 miesiąca dla 7 oskarżonych oraz 1 mies. i 3 dni dla jednego oskarżonego. Późnym wieczorem zapadł wyrok, mocą którego odwołanie prokuratora odrzuca się, odwołanie oskarżonych odrzuca się oraz odrzuca się również odwołanie polsko-katolickiego towarzystwa. Oskarżeni skazani zostali za zwykłe zakłócenie spokoju na grzywnę marek 50, Miozga zaś dodatkowo za opór władzy na 70 marek. Charakterystyczne światło na antypolskie nastroje rzuca fakt, że obrońcy oskarżonych adwokaci dr. Simon i Kiwic byli głównymi mówcami na urządzonym dziś wieczorem w związku z procesem wiecu partji narodowych socjalistów.

Straszliwy huragan we Francji.

12 osób zabitych — 15 miljonów franków strat.

PARYŻ, 9 sierpnia.

Burza, która wczoraj nawiedziła okolice Ljonu, spowodowała katastrofalne następstwa. Według dotychczasowych sprawozdań 12 osób utraciło życie. Wszystkie sady i winnice w promieniu kilkudziesięciu kilometrów zniszczone. Burza trwała zaledwie pół godziny, a pozostawiła po sobie zupełne zniszczenie. Dzienniki zwracaja uwagę na niezwykłą ilość burz w roku bieżącym.

⁂

LJON, 9 sierpnia.

Niezwykłej mocy huragan nawiedził okolice Franche, niszczac w sposób katastrofalny pola. Dwadzieścia gmin uległo całkowitej ruinie. Wicher zrywał dachy domów, przewracał drzewa, a nawet wagony. Straty obliczaja na 15 miljonów franków.

Ogromne ilości fałszywych znaczków stemplowych

skonfiskowano w Białogrodzie.

Białogród, 9 sierpnia.

Policja aresztowała część bandy fałszerzy znaczków stemplowych. Jak podaje „Prawda" szefem bandy był Bella Hofman, pochodzenia węgierskiego, który posiadał wielu wspólników w Jugosławji i na Węgrzech. Został on wraz z 6-iu wspólnikami aresztowany. Policja znalazła prasę, którą fałszerze posługiwali się przy fabrykacji falsyfikatów. W porozumieniu z policją budapeszteńską, policja jugosłowiańska prowadzi poszukiwania dalszych wspólników. Banda fabrykowała znaczki stemplowe 1000-dinarowe. Ogólna suma skonfiskowanych przez policję falsyfikatów wynosi 600 miljonów dinarów.

— Wycieczka dziennikarzy niemiecko-południowych zakończyła zwiedzanie P. W. K. Zarówno w przemówieniach oficjalnych jak i w romowach z kolegami z syndykatu wielkow rozmowach z kolegami z syndykatu wielkopolskiego dziennikarze podkreślali, iż wystawa stanowiła dla nich rewelację.

Drużyna piłkarska „Philipps“

przybywa do Polski.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Wczoraj po południu przybyła do Warszawy bezpośrednio z Holandji oryginalna drużyna piłki nożnej złożona z samych tylko współpracowników znanych zakładów radjowych „Philipps“ i nosząca tę samą nazwę.

Drużyna jest mistrzem Holandji na r. b. a w Polsce rozegra cztery spotkania. W najbliższą niedzielę w Poznaniu, we wtorek w Krakowie, w czwartek w Łodzi z klubem Ł. K. S. a w sobotę w Warszawie z klubem „Legja“.

Zwyrodniały góral

zabił żonę.

Kraków, 9 sierpnia.

W Zawoji koło Makowa Wojciech Sałaciak, lat 54, dokonał straszliwego, mordu na osobie żony Agnieszki, lat 49, zadając jej kilka ciosów obuchem w głowę, tak że nieszczęśliwej pękła czaszka i wypłynął mózg. Agnieszka Sałaciak od kilku lat przebywała w Niemczech na robotach. Sałaciakowie żyli w niezgodzie. Sałaciakowa przybyła do Zawoji w dniu 3 b. m. i w dniu 7 b. m. miała z powrotem odjechać. Sprawca mordu kilkakrotnie odgrażał się, że żonę zamorduje. Zwyrodniały mąż, po dokonaniu zbrodni ukrył zwłoki na strychu w słomie, a głowę nakrył marynarką. Sam zaś zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządzono pościg.

5-ty etap biegu

kolarskiego dookoła Polski.

Częstochowa, 9 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W piątek nastąpił 5-ty etap biegu dookoła Polski. Start odbył się z Kalisza o godz. 11.25. Po drodze w Wieluniu urządzono lotny finish z nagrodami, wygrany przez Więcka przed Michalakiem. Zwycięscą 5-ego etapu był Michalak w 5 godz. 47 min. przed Stefańskim 5 g. 41 m. 16 sek. Piąte miejsce zajał Więcek. W ogólnej klasyfikacji prowadzi w dalszym ciągu Stefański 29 g. 38 sek. przed Więckiem 29 g. 15 m. 28 sek. i Michalakiem 25 g. 14 m. 47 sek.

Członkowie kongresu reklamy

przybędą do Polski

Poznań, 9 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu 16 b. m. przybywa do Poznania wycieczka członków międzynarodowego kongresu reklamy, obradującego w Berlinie. W skład wycieczki wejdą najwięksi potentaci reklamy na świecie. Wycieczka zabawi w Poznaniu 2 dni, poczem wyjedzie do Gdyni i Warszawy.

Papież zamianuje nowych kardynałów.

WIEDEŃ, 9 sierpnia.
Polska Agencia Telegraficzna

Według doniesień dzienników z Rzymu, po śmierci kardynała Mandesa święte kolegjum składa się obecnie z 57 kardynałów, w tej liczbie jest 36 kardynałów włoskich i 21 zagranicznych. Brak więc tem samem 13 kardynałów do uzupełnienia kolegjum. Od czerwca 1928 r., do św. kolegjum przyjęto tylko kard. Szustera, podczas gdy od grudnia 1927 roku zmarło 7 kardynałów. W kołach watykańskich słychać, że papież na przyszłym konsystorzu grudniowym zamianuje nowych kardynałów włoskich i zagranicznych.

Eksplozja na statku.

Melbourn, 9 sierpnia.
(Polska Agencia Telegraficzna)

W Williamstown zajęło sie molo na skutek gwałtownej eksplozji na statku „Falsternon“, wiozącym 16.000 beczek ropy. Wiele osób uległo poparzeniu. Pożar ugaszono.

Bajki cudowne, bajki czarowne...

Babki nasze uważały, że największą zaletą panny na wydaniu jest **nieświadomość, naiwność** — zwłaszcza w sprawach, dotyczących późniejszego życia małżeńskiego i rodzinnego. To też wychowywano wówczas młodzież w ten sposób, że doświadczenia życiowe były dla niej **gromem z jasnego nieba** i częstokroć powodowały tragiczne rozczarowania i komplikacje...

Niestety, w dziedzinie polityki mamy jeszcze dzisiaj takie **babcie, lub staroświeckie guwernantki** — sentymentalne, rozczulające się łatwo, ale unikające, jak ognia t. zw. drażliwych tematów, uważając samo ich istnienie za „nieprzyzwoitość..."

Enuncjacja Brianda, w której ten genjalny mówca i znawca psychiki ludzkiej, a szczególnie **publiczki z galerji** — wysunął hasło **Stanów Zjednoczonych Europy** — wywołała oczekiwany przezeń efekt.

Skorzy do toastów i liryki politycznej publicyści, ze łzami rozczulenia w oczach pisali o tem, że oto **nadchodzi, zbliża się dzień, kiedy jagnię legnie obok wilka** i na całym świecie zapanuje biblijna idylla.

Mówili tak ładnie, tak wzniośle, z takim zapałem, że trudno było zwątpić nie tyle w możliwość realizacji wspaniałej idei Brianda, ile — **w ich szczerość.**

Wprawdzie istniał już precedens przekonywujący, ludzkość w ciągu ostatnich lat dziesięciu wysłuchała już niejednej pięknej mowy, pamiętamy wszyscy znakomitą deklarację prezydenta Wilsona i jego **koncepcję Ligi Narodów**, która przecież **ideowo** bynajmniej nie ustępowała w niczem Pan-Europie Brianda, ale któżby w takiej uroczystej chwili zatruwał ludziom spokój wspomnieniami...

I przyszła — Haga.

Piękna, urocza stolica Holandji — dalszy etap na drodze **ku likwidacji skutków wojny światowej.**

— I kto wie, czy nie kolebka nowej, odrodzonej, pokojowej Europy — dodawały z patosem nasze **sentymentalne** guwernantki.

Rozpoczęły się obrady nad realizacją planu Younga — w jednej komisji, oraz w sprawie ewakuacji Nadrenji — w drugiej.

Plan Younga — jest to właściwie **plan podziału odszkodowań i reparacyj niemieckich**, innemi słowy — rozrachunek generalny i ostateczny między zwycięzcami.

Anglja nie zgadza się na podział, opracowany przez rzeczoznawców finansowych, i twierdzi, że **jej należy się więcej**, Francja natomiast, której przyznano przeszło 52%, **akceptuje plan Younga** i nie chce dopuścić do żadnych zmian.

Pozatem członek rządu labourzystowskiego, delegat Anglji w Hadze, p. Snowden, domaga się **całkowitego zniesienia niemieckich świadczeń rzeczowych**, t. zn. dostaw węgla przez Niemcy dla Francji i Włoch. Żądanie to bynajmniej nie jest podyktowane chęcią przysłużenia się Niemcom, lecz **troską o rynki zbytu dla Anglji.**

Jak widzimy, rozmowy toczą się w Hadze bardzo rzeczowe i **ogromnie dalekie od tego pięknego ideału, jaki namalował przed wyjazdem na konferencję — p. Briand.**

Nadmienić jednak trzeba, że nie uczynił on tego bez celu, ot tak, dla samej satysfakcji tworzenia bon-motów. Bynajmniej! Hasło Pan-Europy miało być straszakiem dla wuja Sama, gdyż oznaczało **groźbę stworzenia związku dłużników Ameryki** pod egidą Francji. A p. Briand mógł przypuszczać, **że** W. Brytanja chętnie koncepcję tę poprze, zwłaszcza w chwili, gdy **stosunki angielsko-amerykańskie coraz bardziej się zaostrzają.**

Pan-Europa spaliła na panewce.

I jedynym, który z nietajoną ironją przypomina Briandowi jego wzniosłą deklarację — jest **Stresemann.** On to wziął na siebie **rolę medjatora między Francją a Anglją**, kłócącemi się o... reparacje niemieckie. **On—przedstawiciel Niemiec** — chce pogodzić dawnych sprzymierzeńców, toczących zaciekły spór o to, **komu ma przypaść większa część odszkodowań niemieckich.**

Paradoks tego wystąpienia najlepiej ilustruje obecną sytuację w Europie.

Stąd do ideału zgodnego współżycia i współpracy narodów — droga **bardzo a bardzo daleka.**

Niemniej jednak romantyczne babunie polityczne i ich guwernantki mogą nadal snuć piękne opowieści na temat Pan-Europy.

TADEUSZ GÓRSKI.

Wyspa półbogów berlińskich.

„W tych opalonych plecach bardzo pani do twarzy"—Nieskromne incognito Tollera.—Naiwna wiara w dobroć człowieka.

Hiddensee, w sierpniu 1929.

O cztery godziny pociągiem pośpiesznym i dwie godziny powolutkiej jazdy staremi, rozklekotanemi parowcami od Berlina leży na Bałtyku **wyspa półbogów berlińskich** i ich wyznawców — Hiddensee. Z jej wschodnich brzegów widać wybrzeża Rugji, ze szczytu morskiej latarni w jasne dni dostrzec można południowe brzegi najbliższych wysp duńskich. Ale w pojęciach wielkomiejskich Robinzonów nie może ani Rugja, ani owe wyspy duńskie mienić się wyspą w prawdziwem tego słowa znaczeniu: w porównaniu z Hiddensee są to całe lądy, zasypane miejscowościami kąpielowemi, poprzerzynane torami kolejowemi. Tylko zapomocą mapy stwierdzić można, że ze wszech stron objęte są morzem.

Tymczasem samo Hiddensee, mierzące wzdłuż zaledwie 17 kilometrów, a wszerz w niektórych miejscach **nie więcej niż kilkadziesiąt kroków**, jest dla każdego szczura lądowego prawdziwą wyspą; w burzliwe dni zalewa ją morze jak pokład małego okrętu, przerywając w jej węższych miejscach komunikację między jedną miejscowością a drugą.

Tych miejscowości jest tu zresztą zaledwie trzy: wsie rybackie, stanowiące w letnich miesiącach **cel podróży intelektualnego i snobistycznego Berlina.** Prócz chat rybackich jest i kilka hotelików i knajp i trochę will prywatnych, należących w znacznej części do mniej lub więcej znanych osobistości ze świata artystycznego.

Zwiedzić Hiddensee należy od niedawna do dobrego tonu, wskutek czego ceny są mimo wielce prymitywnych urządzeń odpowiednio drogie, znacznie droższe niż w eleganckich kąpieliskach Rugji, droższe niż w Binz, Sassnitz czyteż w popularnem Swinemünde, Heringsdorfie, Kołobrzegu itp.

Mimoto, wiedzeni fałszywą nadzieją cichej i taniej idylli, przybywają i tu masami berlińscy filistrzy.

Mała, brzydka, kamienista plaża **pełna gramofonów, dzieci, psów i brzydkich, rozkrzyczanych, dwustofuntowych berlinek.** Przy każdym głębszem oddechu uważa, berlińczyk za stosowne mlasnąć smakowicie łyknięte powietrze: **„Wunderbar!"...**

Leżą w słońcu całe rodziny, prażąc się na wyścigi i podziwiając nawzajem swe plecy i inne tylne partje, robią sobie komplementy: **w tych opalonych plecach bardzo pani do twarzy"...**

Ale to stały, nieodmienny obraz wszystkich nadmorskich kąpielisk. To specyficzne „życie nadmorskie" należy do obrazu każdej plaży, bardziej, niż życie jakichś krabów, czy innych istotniejszych mieszkańców nadmorskich.

Tych kilkaset osób szarego lub raczej cielistego tłumu — to tylko statysterja; to przeważnie satelici, lub satelici satelitów tych kilku półbogów, których imiona nadały tej mizernej wysepce jej dzisiejsze znaczenie. Patronują jej trzy wielkie nazwiska: **Gerhart Hauptmann, zjeżdżający tu corocznie, Asta Nielsen, posiadająca tu skromny, ale ogólnie za uroczy uznany domeczek i Ernst Toller**, zjawiający się co jakiś czas niespodzianie i zachowujący w nieskromny sposób incognito, jakoby conajmniej był samym Fordem w własnej osobie.

Ale w tych warunkach można mu to incognito wybaczyć: zbyt wielu jest takich, zwłaszcza wśród płci ponoś pięknej dla których widok jego należy do atrybutów nadmorskiej przyrody: **piękny zachód słońca i spacer Tollera** — to dwa najważniejsze momenty dnia dla rozegzaltowanych miłośników piękna.

Znacznie skromniej występuje Asta Nielsen, którą co krok spotkać można, jakby była zwykłą śmiertelniczką. Książę poezji niemieckiej, Hauptmann, chwilowo jest nieobecny, wskutek czego znajdują się tacy, którzy **zaczynają wątpić w piękno i kuracyjną skuteczność wyspy.**

Prócz nich — całe roje malarzy, literatów, szukających natchnienia poetyckiego w bliskości wielkiego Gerharta; kolonja tancerzy i tancerek kilku aktorów i 2 czy 3 zespoły kabaretowe in gremio. Poczciwy, prosty ludek rybacki powoli zaraża się od mieszczuchów snobistyczną manją i niejeden stary wilk morski z osobistem zainteresowaniem do wiaduje się o szczegóły życia i program półbogów na dzień następny.

Na północnym, pagórkowatym i południowym, płaskim krańcu wyspy żyją jej najmilsi mieszkańcy, jedyni, którzy mało się troszczą o wszelkie, tak żywotne dla innych kwestje literacko - artystyczne: to całe masy ptaków, mające swe odgrodzone rezerwaty, t. zw. **„Vogelschutzgebiet".**

Wstęp do ich obwarowanych królestw jest bardzo utrudniony; toteż rzadko mają ptaki **nieprzyjemność ludzkich wizyt.**

Uzyskawszy jednak z trudem przepustkę, zwiedziłem te ptasie raje. Roi się tu od dzikich czarnych łabędzi, od tysięcy mew i jaskółek, które nieobeznane bliżej z tem antypatycznem zjawiskiem jakiem zwykle bywa „Pan stworzenia", za chowują się niemal jak drób domowy, który wskutek zbyt dobrej znajomości z człowiekiem zatracił znów właściwy sąd i dystans: jaskółki oblatują ludzi dokoła, jak gołębie na pl. św. Marka muskają w locie skrzydłami włosy, dopraszając się o poczęstunek.W piaszczystych wydmach nadmorskich leżą ich gniazda jedno obok drugiego, pełne piskląt, chowanych, **w równie naiwnej wierze w dobroć człowieka.**

Przebywają tu kilka godzin, możnaby niemal nabrać sympatji do własnego, człowieczego rodu, uwierzyć, że ludzie są dobrymi, mądrymi bogami.

Ale potem, wróciwszy do rezerwatów ludzkich, do wsi i nad plażę, gwarantującą ludziom więcej, niż życie: opaleniznę, sytość za drogie pieniądze i nieuzasadnione samopoczucie, traci się szybko przekonanie o ich wysokiej wartości, w którą zresztą sami nie wierzą, wznosząc nabożnie oczy do wielkich półbogów.

J. M.

Czy będzie wojna?

Optymistyczni politycy i pesymistyczni poeci

„Stokholm Dagblad", jeden z największych dzienników szwedzkich rozpisał z racji 10-letniej rocznicy traktatu wersalskiego ankietę na temat zagadnienia pokoju i postępu.

Nadesłane odpowiedzi dadzą się podzielić na dwie kategorje: optymistycznych i pesymistycznych.

Optymistami okazali się w swych odpowiedziach mężowie stanu i politycy, pesymistami — pisarze i poeci.

Primo de Rivera, dr. Wirth, b. kanclerz niemiecki, A. Thomas, dr. Madarjaga etc., wyrażają pogląd, iż dzięki powstaniu Ligi narodów i paktowi Kelloga, sytuacja ogólna polepszyła się i widoki utrzymania pokoju są na przyszłość bardzo pewne.

Natomiast pisarze, jak: A. Maurais, E. Farbe, Forrerc, H. L. Mencken, L. Maury i inni zapatrują się sceptycznie na bieg rzeczy i wyrażają wątpliwości, czy wpływy instytucyj pacyfistycznych wystarczą dla zapewnienia trwałego pokoju.

Ford wybuduje w Gdyni

fabrykę montażową.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Po kilkudniowym pobycie w Warszawie, wyjechał wczoraj do Moskwy naczelny dyrektor zakładów Forda, generalny dyrektor tych zakładów na Europę oraz generalny dyrektor sprzedaży samochodów tej firmy. Po wyjeździe kierowników zakładów Forda, okazało się, że myśl zbudowania w Polsce kompletnej fabryki samochodów na wzór istniejącej w Kopenhadze — została zarzucona. W ciągu najbliższych natomiast 4 miesięcy najprawdopodobniej w Gdyni obok portu powstanie fabryka montażowa samochodów Forda, która części sprowadzać będzie z Kopenhagi bądź z Detroit.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE W ŁODZI



W ubiegłym tygodniu bawiła w Łodzi wycieczka przemysłowców francuskich która zwiedziła dokładnie nasze miasto. Na zdjęciu widzimy delegację po śniadaniu w ogródku Grand-Hotelu.



Przed kilku dniami do Łodzi przybyła wycieczka studentów z Wyższej Szkoły Handlowej w Królewcu. Studenci zwiedzili szereg fabryk włókienniczych oraz elektrownię, gdzie uchwycił ich objektyw naszego fotografa.

Monotonja pracy zawodowej

działa na psychikę ludzką bardzo szkodliwie.

Praca musi być urozmaicona i przyjemna.

Żyjemy w epoce wielkich wynalazków i zdobyczy technicznych; tempo życia szalenie się spotęgowało, a mimo to monotonja życia nie tylko nie znika, lecz z postępem wiedzy i kultury wzmaga się coraz bardziej.

Prawo inercji (bezwładu) ciąży nie tylko nad światem fizycznym, lecz jeszcze bardziej nad życiem psychicznem człowieka, które dla swej równowagi wymaga ciągłych zmian; w stosunku do psyche można śmiało stworzyć paradoks iż *dynamika jest tu warunkiem statyki.*

Szarzyzna i monotonja codziennego życia najbardziej daje się we znaki naturom impulsywnym, o bogatym intelekcie, jednem słowem, naturom artystycznym; natomiast natury filisterskie przez długie lata potrafią znieść monotonję życia, aż pewnego dnia wybucha u nich gwałtownie bunt przeciw dotychczasowemu stanowi.

Ze wszystkich możliwych monotonji (np. monotonja małżeństwa) *najbardziej dokucza człowiekowi monotonja pracy zawodowej.*

Zdawaćby się mogło na pierwszy rzut oka, iż hasło racjonalizacji pracy, importowane nota bene do nas z Ameryki, o którem tyle się ostatnio słyszy i pisze, zmieni sytuację na lepsze. Tymczasem rzecz się ma wręcz przeciwnie: *Z racjonalizacją pracy wzrasta jej monotonja.*

Z pojęciem proletarjusza łączy się nierozerwalnie nie tylko nędza materjalna, lecz i *straszliwa monotonja zracjonalizowanej pracy ludzkiej.*

Przywódcy mas robotniczych będą zmuszeni w przyszłości walczyć nie tylko o dobra materjalne mas pracujących, lecz i o zdobycze czysto psychicznej natury, jak zwalczanie monotonji pracy, szalenie szkodliwej nie tylko dla jednostki, lecz dla szerokich mas, a więc mającej znaczenie społeczne.

Monotonja pracy w niektórych zawodach sprowadza człowieka do roli automatu i pozbawia go wprost godności ludzkiej. Weźmy dla przykładu zawód telefonistki lub konduktora tramwajowego. Czyż obie te czynności nie lepiej pełnić będzie automat, niż człowiek, posiadający nie tylko ciało, lecz i duszę?

Czyż przejść przez życie dziurkując bilety — to nie tragedja życiowa? Gdzież tu cel i sens życia? A takich zawodów mamy tysiące.

W przemyśle wszechwładnie zapanowała specjalizacja, posunięta do ostatecznych granic. Doprowadziła ona np. do tego, że robotnik X. przez całe życie sztancuje, Y. — dokręca śrubkę, a Z. — wali młotem w jedno miejsce, a wszystkie te czynności wykonywane są szybko, sprawnie, automatycznie. Człowiek, robotnik „z mózgiem i duszą" zniknął dzięki Taylorowi, a zaistniał automat, „maszyna - człowiek", jakiś nowoczesny „Robot".

Świat pracy chce nie tylko pracy, lecz szuka sensu i celu w swej pracy.

My, umysłowi pracownicy nie w stanie jesteśmy nawet wyobrazić sobie, co to znaczy dziennie wykonać kilkadziesiąt tysięcy razy jeden i ten sam ruch lub chwyt i jedynym tym ruchem, zawsze tej samej grupy mięśni, wypełnić całe swe długie życie.

Dla psychoanalityków (szkoła Freuda) nie ulega najmniejszej kwestji, że takie *absolutne zahamowanie wszelkiej czynności psychicznej przy monotonnej, zracjonalizowanej pracy, odbić się musi na psychice człowieka b. szkodliwie.*

Oczywiście, że ludzie o prymitywnej strukturze duchowej, łżej i dłużej zniosą monotonję pracy, a takich ludzi według najnowszych badań psychotechnicznych jest wśród robotników prawie 30 proc.; swą prostą pracę zawodową wykonywują oni b. chętnie, nie odczuwając nawet zgrozy swego położenia — automatu.

Mniej więcej *10 proc. ludzi pracy wymaga ciągłej zmiany,* aby móc utrzymać swą zdolność do pracy, a pozostałe *60 proc. nadaje się do pracy t. zw. mięszanej* przy której od czasu do czasu mimo przeważającej monotonji, bywają choćby minimalne zmiany.

Ta wytrzymałość na monotonję zależy w dużej mierze od psychicznej konstytucji danego osobnika, zwłaszcza od jego temperamentu.

Potrafimy już dziś dzięki psychotechnice i specjalnym aparatom mierzyć zdolności człowieka do tego lub innego zawodu, wymagającego od pracownika specjalnych kwalifikacji psychicznych.

Dzięki temu przy wyborze zawodu można uniknąć konsekwencji monotonji w postaci zaburzeń chorobowych, jeśli badania wykażą, że dany osobnik nie zniesie na dłuższą metę tych, czy innych warunków, z daną pracą związanych.

Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że tylko niższe zawody skazane są na monotonję pracy.

Weźmy dla przykładu prace biurowe nawet najwyższych dygnitarzy: stale jedno i to samo, wiecznie w kółko, też nie może osłodzić życia. *Urzędnicy wszelakich kategorji cierpią nie mniej wskutek monotonji pracy, niż robotnicy.*

A teraz na zakończenie kilka słów o walce z monotonją pracy.

Otóż w niektórych wielkich przedsiębiorstwach (np. u Forda) wprowadzone zostały w tym celu *specjalne przerwy* w pracy, podczas których stosowane są *najrozmaitsze rozrywki,* jak śpiew, muzyka, kino, gry i zabawy.

Myśl o zakończeniu pracy, o t. zw. „angielskiej sobocie" jest zbawienna w walce z monotonją. W niektórych zawodach dużo zdziałać może w tym kierunku *umiejętny podział pracy,* a wreszcie monotonję pracy zawodowej skompensować można **pobocznem zajęciem nieza***wodowem,* a jednak b. umiłowanem.

W istocie spotykamy np. wśród lekarzy wielu muzyków, wśród prawników — polityków i t. d.

Zaś dla młodych robotników najlepszą kompensatą monotonji pracy są sporty i ruch na wolnem powietrzu.

Dr. Paweł Klinger.

Wszystkie pociągi się spóźniają.

Liczniki regulują szybkość jazdy.—Maszynista płaci karę za... zbyt szybką jazdę.—Premje za punktualność zniesiono.

Okoliczności, które anulują wszelkie rozkłady jazdy.

Od pewnego czasu każdy niemal pociąg pośpieszny przychodzi z opóźnieniem, niekiedy bardzo dotkliwem dla licznych rzesz pasażerów.

Wiadomo nam nprz. iż kurjer lwowski przybywający wieczorem do Warszawy, spóźnia się systematycznie codziennie o 20 — 25 minut. Nie są to opóźnienia wielkie, jeśli chodzi o Warszawę. Ale jeśli chodzi o Łódź, spóźnienia te wytwarzają kolosalne komplikacje. Mianowicie podróżni, jadący do Łodzi ze Lwowa, Puław itd., a zaznaczyć należy, że na tym szlaku podróżuje bardzo dużo łodzian, muszą w Warszawie przesiąść się do pociągu pośpiesznego, zdążającego do Łodzi o godzinie ósmej z minutami wieczorem. Kurjer lwowski powinien przychodzić do Warszawy o godz. 7.40, tak, iż podróżni mają 25 minut czasu na przesiadkę.

Wobec systematycznego spóźniania się jednakże pociągu pośpiesznego ze Lwowa, liczne rzesze pasażerów,

spóźniają się tem samem na pociąg łódzki

i w konsekwencji muszą czekać na dworcu w Warszawie do godziny 10.10, dalszą podróż odbywają zwyczajnym, wołowym pociągiem i przybywają do Łodzi miast o godzinie 11-ej — o godz. 2-ej w nocy.

Przytoczyliśmy jeden tylko przykład, a niestety, tego rodzaju opóźnienia mają miejsce

na wszystkich szlakach i wszystkich linjach kolejowych.

Plaga spóźnień przeszła w stan niemal chroniczny.

Zainteresowaliśmy się przyczyną, ktora powoduje podobne niepożądane zjawisko i dowiedzieliśmy się następujących szczegółów.

Otóż przyczyna opóźnień tkwi w tem, iż wprowadzono na kolejach

liczniki regulujące szybkość jazdy.

Na wszystkich parowozach znajduje się przyrząd zegarowy, który wykazuje i notuje na specjalnej taśmie szybkość, osiąganą przez pociąg w ciągu całej jego drogi. Liczniki te zostały wprowadzone celem zapobiegnięcia nieszczęśliwym wypadkom, minęły się jednak zupełnie z swym celem, a

stały się przyczyną niedomagań w ruchu kolejowym.

Mianowicie ustalono, iż szybkość maksymalna powinna wynosić 70 klm. na godzinę. Jeśli licznik wykaże, że w któremkolwiek miejscu pociąg jechał prędzej,

maszynista płaci karę,

bardzo niekiedy dotkliwą. Tymczasem niema przepisu, któryby regulował odrabianie mimowolnego spóźnienia. Zniesiono premję za odrobienie spóźnienia i

zniesiono też karty za opóźnienie

Wytworzyła się więc tego rodzaju sytuacja, że maszyniście daleko wygodniej jest przyjechać z opóźnieniem. Leży to nawet w jego interesie. Więc gdy z jakichkolwiek powodów nastąpi opóźnienie na jakiejś stacji, maszynista, w obawie przekroczenia maksymalnej szybkości,

wcale nie stara się opóźnienia nadrobić,

przeciwnie stara się jechać wolniej. Na następnej stacji znów następuje opóźnienie kilkunastominutowe, znów nie jest odrobione i ostatecznie pociąg przyjeżdża do miejsca przeznaczenia z poważnem opóźnieniem.

I w ten sposób

opóźniają się wszystkie pociągi,

podróżni tracą połączenia i niekiedy przyjeżdżają do celu podróży z opóźnieniem 4—5 godzin.

Uważamy, że tą sprawą powinny zainteresować się dyrekcje kolejowe. Przypuszczamy bowiem, że wprowadzenie liczników na kolejach nie powinno było równocześnie spowodować systematycznego opóźniania się pociągów, co wszak **całkowicie przekreśla obowiązujący rozkład jazdy.**

KRONIKA

SIERPIEŃ **10** SOBOTA

Dziś: Wawrzyńca
Jutro: Zuzanny

—::—

Wschód słońca	4.11
Zachód słońca	7.28
Wschód księżyca	10.46
Zachód księżyca	9.22
Długość dnia:	15.02
Ubyło dnia:	1.40

Upały

trwać mają do 15 b m.

W ciągu ostatnich dwuch dni Polskę nawiedziły tropikalne wprost upały. W czwartek i piątek temperatura dochodziła do 35 stopni gorąca podług Celsjusza.

Państwowy instytut meteorologiczny zapytany, czy podobne dni upalne trwać będą długo, odpowiedział, że Polska weszła obecnie w pas atmosferyczny, w którym pozostanie prawdopodobnie do 15 b. m. W ciągu tego czasu bez przerwy niemal panować będą upały.

Zaznaczyć należy, że upalne dni obecne sprzyjają odbywającym się żniwom. Od utrzymania się pogód zależy, czy zbiory w dobrym stanie przewiezione zostaną do stodół i śpichrzów.

***

W dniu wczorajszym, o godzinie 8-ej rano w Łodzi notowano 26 stopni powyżej zera, o godzinie12-ej 32—35 stopni, a o 7-ej wiecz. 28 stopni Celsjusza.

Konferencja delegatów

pracowników instytucji użyteczności publicznej.

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie rady delegatów zawodowych, związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, w której reprezentowani są pracownicy wszystkich działów pracy, gazowni, telefonów, elektrowni, teatralni, sezonowi i t. d.

Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu za ubiegły czas złożył p. Jordan, zwracając uwagę na najżywotniejsze sprawy, które muszą być przez radę rozpatrzone.

W pierwszym rzędzie chodzi o podwyższenie poborów pracowników gazowni o 6 proc. oraz w związku ze zbliżającym się sezonem teatralnym, zawarcia korzystnej dla pracowników umowy zbiorowej z dyrekcją teatru miejskiego.

Następnie poruszono sprawę pracowników szpitala w Kochanówku, zbyt oddalonego od Łodzi, by mogli oni korzystać z pomocy lekarskiej Kasy chorych. Należy więc ułatwić im korzystanie z tej pomocy, mianując specjalnego lekarza kasowego w Kochanówku.

Wobec zbliżającego się terminu uruchomienia telefonicznej stacji automatycznej w Łodzi, postanowiono domagać się przyznania odprawy telefonistkom, które zostana pozbawione pracy. Postanowiono też wszcząć starania w kierunku uzyskania kasy emerytalnej dla pracowników rzeźni miejskiej.

Po załatwieniu jeszcze szeregu postulatów, rada delegatów przyjęła rezolucję, aby zwrócić się do ministerstwa pracy i opieki społecznej o spowodowanie ponownego wniesienia do sejmu projektu o ubezpieczeniu robotników na starość. (j).

OSOBISTE.

Dowódca okręgu korpusu generał Stanisław Małachowski rozpoczął urlop wypoczynkowy i zastępuje go dowódca 10-ej dywizji generał Olszyna - Wilczyński. b.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżuruja apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81 (b).

Wściekłe psy na ulicach

Osoby pokąsane winny niezwłocznie zgłosić się do wydziału zdrowotności.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem ławnika - przewodniczącego wydziału zdrowotności publicznej — d-ra Margolisa odbyła się konferencja w sprawie zwalczania wścieklizny i wzmożenia akcji łowienia psów na terenie m. Łodzi.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, komendy policji oraz miejskich władz weterynaryjnych i sanitarnych.

W wyniku obrad postanowiono wzmóc akcję propagandową, uświadamiającą ludność o

niebezpieczeństwo wścieklizny,

przyczem władze wojskowe wydadzą specjalne instrukcje oddziałom wojskowym.

Dalej uchwalono zasady współdziałania zewnętrznej służby policyjnej z czyścicielami miejskimi oraz omówiono sprawę

nakładania mandatów karnych

na właścicieli psów wałęsających się bez smyczy lub bez kagańca na podwórzach.

W końcu postanowiono wystąpić do starostwa łódzkiego o wzmożenie akcji

walki z wścieklizna

na terenie powiatu, bowiem — jak stwierdzone zostało, w większości wypadków — psy wściekłe, zniszczone w mieście, przybłąkały się z terenu powiatu.

***

W ostatnich dniach zdarzyły się wypadki pokąsania przez wściekłe psy szeregu osób. W związku z powyższem wydział zdrowotności przypomina, iż oddział sanitarny dokonywuje bezpłatnie szczepień osób pokąsanych, które winny natychmiast po wypadku zgłosić się do lokalu wydziału zdrowotności publicznej — oddział sanitarny, Plac Wolności 1.

Syn Stanisława Przybyszewskiego-komunistą

Występy w „Momusie“ Zesłanie na Sybir.—Bogaty ożenek. Dyrektor konserwatorjum w Moskwie.

Niezwykłe dzieje i karjera Bolesława Przybyszewskiego

Dzieje życia i karjera syna znakomitego pisarza, Stanisława Przybyszewskiego, Bolesława, obecnie dyrektora konserwatorjum w Moskwie w następujący sposób opisuje „Kurjer Czerwony“:

Bolesław Przybyszewski był nieślubnem dzieckiem znakomitego pisarza. Matka jego była

pewną piękną żydówką

Bolesław wychowywał się przy ojcu. Po ojcu też oddziedziczył zamiłowanie do muzyki, od najmłodszych lat poświęcając jej wiele czasu.

Natomiast nauka nie nęciła go zupełnie. Z czwartej klasy gimnazjum, do którego uczęszczał w Poznaniu,

musiał wystąpić,

nie wykazując żadnych postępów w nauce.

Odtąd już wyłącznie zajmuje się muzyką, lecz też niesystematycznie, z częstemi przerwami, powodowanemi słabem zdrowiem.

W roku 1910 Bolesław Przybyszewski zjawia się w Warszawie, szuka zarobku i wreszcie

angażuje sie do „Momusa“.

podówczas najpopularniejszego kabaretu warszawskiego.

W „Momusie“ komponuje lekką muzykę, pozatem występuje sam. W Warszawie dobrze znany był jego numer, gdzie pokazywał

jak grają poszczególni mistrzowie muzyki.

Jednak z czasem powodzenie Przybyszewskiego na deskach kabaretu warszawskiego maleje. Nawet w tej najlżejszej muzyce zaczyna wykazywać wybitnie cechy indywidualności swojej

jako nowator,

co nie bardzo podoba się publiczności.

Jednocześnie ściąga na siebie Przybyszewski uwagę władz rosyjskich. Jako obywatel niemiecki, zaliczony jest do „niebłagonadiożnych“. W związku z tem władze rosyjskie przyczepiają się do jakiegoś uchybienia formalnego przy meldunku Przybyszewskiego i

wysyłają go na Syberje.

Tylko dzięki protekcji ojca, zezwolono Bolesławowi Przybyszewskiemu osiedlić się w Omsku.

Na czas pobytu na zesłaniu przypada świetny rozwój jego talentu. Przybyszewski wyłącznie zajmuje się muzyką i utrzymuje się z udzielania lekcyj muzyki. Tutaj

żeni się z bogatą rosjanką,

której rodzice zamieszkują w Moskwie.

Po skończeniu terminu zesłania, Przybyszewski wraz z żoną wraca do Moskwy i osiedla się tam na stałe. Zdobywa wkrótce wielką popularność jako wybitny przedstawiciel modernistycznej muzyki.

Po przewrocie bolszewickim zostaje profesorem konserwatorjum. Po kilku latach awansuje na

najwyższe stanowisko muzyczne

w państwie Sowietów — dyrektora moskiewskiego konserwatorjum, jednego z największych na świecie.

Dzieciobójstwo i spędzenie płodu

w świetle polskiego kodeksu karnego.

Zamiast kary, poprawa bytu ekonomicznego kobiety pracującej.

W ostatnich dniach przed sądami w stolicy toczyły się dwie poniekąd „typowe", a ostatnio, niestety, coraz częstsze sprawy.

W jednej przed sądem grodzkim stanęła matka pod zarzutem *porzucenia swego kilkumiesięcznego dziecka.* Oskarżona istotnie porzuciła, a ściślej, *podrzuciła swe niemowle ojcu dziecka.*

Powodem rozpaczliwego kroku była nędza i niemożność wyżywienia się. „Ojciec jego zarabia," tłumaczyła się łkając oskarżona, będzie mógł maleńkiego utrzymywać".

Sędzia grodzki, biorąc pod uwagę, iż pozostawionemu u ojca dziecku nie groziło niebezpieczeństwo utraty życia, wydał wyrok *uniewinniający nieszczęśliwą matkę.*

W drugim procesie, który toczył się w wielkiej sali sądu okręgowego, na ławie podsądnych zasiadło *kilka niedoszłych matek,* a obok nich utuczona ich wybawicielka-akuszerka, specjalistka od niedozwolonych zabiegów.

Wyrok w tym procesie nakazał zamknięcie wytwornej damy-specjalistki w więzieniu, *pacjentki zostały uniewinnione.*

Oba zacytowane przez nas procesy stanowią ilustrację doniosłej *kwestji usuwania płodu, względnie dzieciobójstwa.* Dziś, w okresie prac nad polskim kodeksem karnym, sprawy te wywołać muszą zrozumiałe zainteresowanie.

Zanim przejdziemy do projektu polskiego, rozejrzeć się należy w stanie dzisiejszych przepisów karnych odnośnie przestępstw przeciw życiu dziecka. Kodeks karny b. Kongresówki w art. 466 staje na straży *nie kobiety ciężarnej, lecz płodu.*

Płód w łonie matki będący, chroniony jest przez prawo od chwili poczęcia do chwili urodzenia. Zabójca płodu kobiety ciężarnej karany jest więzieniem *od 1-go roku do lat 6-ciu.* Jako zbrodnia ścigany jest tu czyn zabójstwa płodu bez zgody samej kobiety brzemiennej. Dla zastosowania tego artykułu niezbędne jest ustalenie stanu ciąży kobiety, tudzież życia płodu w momencie dokonania przestępstwa. Życiem płodu nie może również dysponować sama matka.

Za zabójstwo swego płodu matka ulega karze więzienia (dom poprawy) od *1-go roku do 3-ch lat.* Z chwilą ukończenia okresu ciąży, czyli z chwilą przyjścia dziecka na świat, *zabójstwo takiego noworodka jest zwykłem zabójstwem człowieka.*

Jest jednakże pewna wyjątkowa sytuacja, gdy zabójstwo dziecka przez matkę *nie jest traktowane jako zbrodnia,* lecz karane jako występek więzieniem do 6-ciu lat. Chodzi tu o zabójstwo *własnego dziecka nieślubnego przez matkę przy jego urodzeniu.* Racją wyjątkowo łagodnego traktowania tego czynu jest podłoże psychiczne, a mianowicie *hańba kobiety, wydającej na świat dziecko nieślubne,* obok cierpień jej związanych z pologiem. Mamy tu do czynienia wyraźnie ze stanem afektu patologicznego, w czasie którego zabójczyni nie może w całej pełni kierować swą wolą.

Tyle prawo obowiązujące ,którego przepisy, jak słusznie podkreśla p. Czerwiński, nie mogą nadążyć za życiem, znajdującem się pod wpływem warunków społecznych i ekonomicznych.

Przestępstwa spędzenia płodu i dzieciobójstwa wzrastają wciąż liczebnie, nie znajdując potępienia sfer wykształconych krajów najbardziej kulturalnych. Praktyka uczy, iż *przepisy karne omawianej dziedziny wymagają nowelizacji.*

Nasza Komisja Kodyfikacyjna w swoim projekcie kodeksu karnego ujęła kwestję w ten sposób:

Matka, która zabija dziecko w okresie porodu, pod wpływm jego przebiegu, ulega karze więzienia do lat 5. A zatem matka dziecka ślubnego odpowiada za dzieciobójstwo narówni z matką dziecka nieślubnego. Kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spędzenie przez inną osobę ulega karze więzienia do lat 5.

Ten przepis był wielce sporny w Komisji.

Zachodzi pytanie, *jak zwalczać tak częste dziś spędzanie płodu?*

Można zgóry powiedzieć, podkreśla p. Czerwiński, iż represje karne nawet najbardziej surowe nie są w stanie położyć tamy temu wielkiemu złu". Tu zamiast odwetu zemsty, należałoby, naszem zdaniem, rozwinąć i szeroko prowadzić *odpowiednią politykę społeczną,* polegającą na polepszeniu bytu ekonomicznego kobiet pracujących i zapewnieniu wychowania ich dzieciom.

Dobrze pojęta polityka społeczna wyłączy potrzebę jakichkolwiek represji karnych. W każdym razie interesujące jest bardzo, jak kapitalna ta kwestja ujęta zostanie ostatecznie w polskim kodeksie karnym.

K. Kl.

Koledze naszemu p. Stefanowi Dawidowiczowi oraz pozostałym dzieciom z powodu śmierci Ich żony i matki

B. P.

Anny z Leizerowiczów

DAWIDOWICZOWEJ

wyrażamy najgłębsze współczucie

Personel i majstrowie firmy
Bracia Bukiet.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę dwa przedstawienia:

o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych (od 50 gr. do 5 zł. 50 gr) głośna sztuka Franciszka Langera „Peryferje"

o godz. 8.30 wieczorem potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoje) po cenach popularnych.

Jutro, niedziela o godz. 8.30 wieczorem misterjum w 3-ch aktach S. L. Pereca „Nocą na starym rynku".

Ceny poularne.

Będą to ostatnie trzy gościnne występy wileńskiej trupy.

Bilety do nabycia w kasie teatru miejskiego przy ul. Cegielnianej 63 od 10 rano do 2 po pol. i od 6 po pol.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnych „Zastaw się a postaw się".

Gdy białe orły dzierżą straż.

Widowisko plenerowe w Helenowie.

Widowisko plenerowe „Gdy białe orły dzierżą straż", które odbędzie się dziś, jutro i pojutrze na boisku w Helenowie, jest apoteozą zmagań, jest symbolem siły Orła Białego i przywiązania prastarej dzielnicy piastowskiej do Macierzy.

Orzeł Biały przejęty swem posłannictwem, zrywa kwiat wśród wielkiej wrzawy duchów i dziwadeł leśnych. Pieśń rozpada się i wychodzi z niego cudna postać królewny Silezji, a wokół niej iskrzą się wielkie skarby. Królewna wdzięczna za wyzwolenie, rzuca się w objęcia Orła Białego, który zachwycony jej pięknością, uciekł z nią na koniu, wśród wielkiego protestu świata Biesa.

Na arenie powstaje w alegorycznem przedstawieniu obraz wszystkich ziem Polski w postaci miasta, u którego wrót zjawia się orszak Polonji na powitanie Silezji w objęciach zwycięskiego Orła Białego. Polonja błogosławi przybyłym, roztaczając nad niemi swój opiekuńczy sztandar. Orszak Polonji o kolorach amarantowo-białych łączy się z orszakiem Silezji o barwach biało-niebieskich. I znów jak ongiś wolna Silezja stoi przy boku Tej, co nie zginęła, wierna tradycji swych ojców i dziadów.

Na arenie zjawia się postać Wieszcza, co w pieśni swej wyśpiewał tragedję królewny Silezji. Upokorzony Bies i cały świat dziwadeł gnie się u jego stóp, kurcząc się w bólu nienawiści i czując całą swą niemoc wobec tej odwagi i poświęcenia, której w końcu musiał ulec.

RADJOPROGRAM

SOBOTA, 10 SIERPNIA.

11,56 — Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12,05 — Koncert z płyt gramofonowych. 12,50 — 13,00 Wiadomości z P.W.K. 13,00 — Komunikaty meteorologiczne. 15,40 — Komunikat gospodarczy. 16,15 — Kącik artystyczny. L.S.G. 16,30 — Koncert z płyt gramofonowych. 17,25 — Transmisja odczytu z Wilna. 17,50 — Ostatnie nowiny z Wystawy. 18,00 — Słuchowisko dla dzieci p. t. „Pan Twardowski". 19,00 — Rozmaitości. 19,56 — Sygnał czasu. 20,05 — Odczyt p. t. „Kolej w Wiśle" — wygł. prof. Al. Janowski. 20,30 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22,00 — Komunikaty meteorologiczny, P.A.T., policyjny i sportowy. 22,45 — Muzyka taneczna z „Oazy".

INGRID CHRISTENSEN.

Wierność.

Oboje byli jeszcze bardzo młodzi. Ona miała lat dziewiętnaście, on dwadzieścia jeden. Mimo to oboje byli bardzo poważni i smutni.

Siedzieli na wielkiej łące, nad urwiskiem. Ona patrzała załzawionemi oczami marząco w dal. On leżał, wyciągnięty u jej stóp i rwał pełne garście trawy.

Opodal, na drodze, stało małe auto. Jego auto. Wyglądało też tego dnia bardzo smutnie. W powietrzu wisiała tragedja.

— Ty nie zrozumiesz, jak mi ciężko i co w tej chwili dzieje się w mem sercu — rzekła wreszcie Elza, szarpiąc ząbkami małą, koronkowa chusteczkę. — Czy nie zdajesz sobie sprawy, że zostaję sama, zupełnie sama.

— Tak... sama... — odparł gorzko Jürgen.—Jak możesz tak mówić? Gdybyś była sama, nie martwiłbym się tak, jak w tej chwili. Ten rój wielbicieli, który cię zawsze otacza, doprowadza mnie do pasji.

— Czyż to moja wina? — zawołała Elza. — Wiesz, że oni wszyscy są mi obojętni... Cóż mogę poradzić że mnie adorują... Gdybyś nie musiał wyjechać... A czyż mogę przez całe dwa miesiące nie rozmawiać z nikim?

— W takim razie zaręczmy się. Gdy wielbiciele twoi dowiedzą się, że jesteś moją narzeczoną, będą się trzymali w rezerwie. I ja będę spokojniejszy.

— No tak, ale przecież mówiłam ci już wielokrotnie, że moja mama twierdzi, iż zbyt mało się znamy i że należy jeszcze zaczekać. Ale nie martw się Jürgen. Będę o tobie myślała zawsze. Cały dzień. Nie masz pojęcia, jak bardzo potrafię być wierna.

Jürgen spojrzał na Elzę i przestał wątpić. Jej oczy były takie jasne i takie szczere.

— Będę za tobą strasznie tęskniła — mówiła Elza, całując go. — Tesknić też będę za spacerami twem kochanem autem.

— — — — — — — —

Minęły dwa miesiące. Elza siedziała znów na wielkiej łące nad urwiskiem. Załzawionemi oczyma patrzała marząco w dal. A ustóp jej leżał Sven i rwał pełne garście trawy.

Opodal, na drodze, stał długi, niebieski, lakierowany Chevrolet. Jego Chevrolet. Wyglądał tego dnia smutnie. W powietrzu wisiała tragedja.

— To był cudowny urlop — mówił Sven. — Rozkosznie spędziłem miesiąc przy twym boku. Ale wszystko ma swój koniec i oto teraz wracam znów do pracy.

— Mówisz to tak obojętnie — zawołała Elza. — Ty nie rozumiesz, jak mi ciężko i co w tej chwili dzieje się w mem sercu. Czy nie zdajesz sobie sprawy, że zostaję sama, zupełnie sama.

— Tak... sama... — odparł uśmiechając się Sven. — Taka dziewczynka słodka jak ty, nigdy nie będzie samotna. Małoż to wielbicieli kręci się koło ciebie?

— Co mnie tamci obchodzą! Wiesz, że są mi obojętni. Tak bardzo będę tęskniła za tobą i za spacerami twem kochanem autem.

— Nie płacz — rzekł Sven całując jej usta. — Przyjadę znów na Wielkanoc. Ale czy nie zapomnisz o mnie?

— Nigdy, nigdy nie zapomnę. Gdybym nawet chciała. Będę o tobie myślała zawsze. Cały dzień. Nie masz pojęcia, jak bardzo potrafię być wierną.

Sven spojrzał na Elzę i już więcej nie wątpił. Jej oczy były takie jasne i takie szczere.

Jürgen przyjechał. Przyjechał w nowem aucie. I omal nie przejechał na zakręcie Elzy.

— Witam! — zawołała Elza. — Już wróciłeś? Kiedy?

— Przed trzema dniami — wyjąkał Jürgen, rumieniąc się nieznacznie.

— Przed trzema dniami? — zdziwiła się Elza. — I nie przyjechałeś do mnie? Miałeś piękną podróż?

— To nie była podróż dla przyjemności, lecz w interesach handlowych. Miałem cię dziś właśnie odwiedzić...

— A jakie ładne, nowe auto masz... Czy to twoje?

— Tak... to znaczy niezupełnie. Jest własnością mego ojca, ale on je rzadko bardzo używa.

— A wiesz, ciekawa jestem, czy lepiej chodzi od twego starego. Warto byłoby się przejechać trochę, jak myślisz? — zapytała Elza, rzucając tęskne spojrzenie na wygodne siedzenie nowego wozu.

— Ach, moja kochana... Jestem rzeczywiście w kłopocie... Bardzo mi się spieszy, muszę o trzeciej być w domu. Innym razem, dobrze? Innym razem... Nie gniewaj się... Dowidzenia!

Trąbka zagrała. Motor zahuczał. Po chwili na ulicy została Elza sama. Patrzyła smutno za znikającym w oddali autem.

— Jacy fałszywi są ci mężczyźni — wyszeptała wreszcie. — Czyż można na nich polegać? Czyż można im wierzyć? Nikt z nich, absolutnie nikt nie umie być wiernym, tak, jak my.

Tłumaczył Br.

Skradziono dżumę i tyfus!

Podczas przewożenia bagażu z instytutu bakterjologicznego w Charkowie na dworzec, zginęły probówki z niebezpiecznemi zarazkami

Ludność Ukrainy ogarnięta jest paniką, oczekując wybuchu straszliwej epidemji

Przed kilku dniami ukazała się w prasie zatrważająca wiadomość o śmiałej i oryginalnej kradzieży probówek z bakcylami dżumy i tyfusu, należących do charkowskiego instytutu bakterjologicznego. Wiadomość ta wywołała w całej Ukrainie piorunujące wrażenie, albowiem wszyscy żyli tam pod strachem wybuchu strasznej epidemji na wypadek gdyby probówki dostały się w zbrodnicze ręce.

Postawiono oczywiście całą policję na nogi, wysłano detektywów, przygotowywano już nawet środki zaradcze na wypadek pojawienia się pierwszych symptomów dżumy lub tyfusu.

Usiłowania te uwieńczone zostały częściowo pomyślnym skutkiem. Policja i władze jaknajmniej przyczyniły się do tego sukcesu. Dwie probówki z najgroźniejszemi bakcylami

znaleziono całkiem przypadkowo.

Jeden z przechodniów, wędrując po przedmieściu Charkowa zwrócił uwagę na pewnego chłopca, który bawił się

zakorkowanemi probówkami.

Malec nie przypuszczał nawet jak groźną broń posiadał w ręku. Gdyby otworzył jedną z probówek skonałby niechybnie wśród okropnych męczarni a wraz z nim bodaj pół miasta.

Na szczęście probówki były jeszcze zamknięte.

Przechodzień zaalarmował policję. Odebrano chłopcu probówki i stwierdzono, że jest to część łupu pochodząca z kradzieży w charkowskim instytucie bakterjologicznym. Badanie chłopca nie naprowadziło policji na żadne ślady. Malec twierdzi, że

znalazł probówki na ulicy

i traktował je jako zabawki. Nie ulega wątpliwości, że złoczyńcy zgubili tę część łupu w czasie ucieczki. Reszta probówek pozostała jednak jeszcze w rękach złodziei.

Poszukiwania policji trwają więc w dalszym ciągu. Przedewszystkiem władze bezpieczeństwa głowią się nad tem, by ustalić szczegóły tej oryginalnej kradzieży, której okoliczności nie są jeszcze dostatecznie wyświetlone.

Kradzieży dokonano w czasie przewożenia transportu na pocztę. Szereg probówek z różnemi bakcylami oraz kilka instrumentów chirurgicznych wysłano z charkowskiego instytutu bakterjologicznego do Paryża

do instytutu Pasteura.

Chodziło o zbadanie w instytucie Pasteura bakcyli dżumy i tyfusu syberyjskiego. Wraz z tym transportem wysłano kilka instrumentów do ulepszenia. Cały ten transport naładowano na auto ciężarowe. Probówki znajdowały się w czterech paczkach, które umieszczono w otwartem aucie ciężarowem, jakgdyby nie zawierały one groźnych zarazków, lecz były najniewinniejszemi przedmiotami pod słońcem. Za to niedbalstwo kierownicy instytutu mają odpowiadać przed sądem.

Podczas przejazdu auta przez ulice Charkowa zginęły w tajemniczy sposób akurat

wszystkie cztery paczki

z probówkami, instrumenty natomiast pozostały. Początkowo przypuszczano, że paczki te wypadły, lecz potem stwierdzono, że probówki ukryte były między instrumentami, gdyby więc wypadły, musiałyby wypaść wraz z nimi.

Najprawdopodobniej więc probówki zostały skradzione.

Złodzieje musieli doskonale znać tajemnicę instytutu, skoro wiedzieli w jakich skrzynkach leżały probówki.

Probówek z bakcylami nikt nie sprzeda. Istnieje więc możliwość, że bakcyle te użyte zostaną przez złodziejów dla celów morderczych, gdy chodzi o podstępne zgładzenie ofiary. Ale z zbrodnię tę mogą wykonać tylko fachowe ręce, wobec czego policja charkowska przypuszcza, że kradzieży tej dokonali **ludzie blisko stojący instytutu bakterjologicznego,** a może nawet ktoś z personelu.

Przypadek chciał, że kradzież charkowska zbiegła się z wyjściem książki Brunona Jasieńskiego p. t. „Palę Paryż" w której autor jako punkt wyjścia dla akcji bierze taki sam właśnie wypadek

kradzież probówek z bakcylami dżumy z instytutu Pasteura.

Jasieński nie wymyślił jednak tego faktu, albowiem rzeczywiście w początkach bieżącego roku do instytutu Pasteura wkradli się złodzieje i zabrali kilka probówek. Złodziei tych dotychczas nie wykryto.

W kilka tygodni później nieznani sprawcy skradli bakcyle cholery pewnemu profesorowi londyńskiemu, który jechał autem z domu do laboratorjum i po drodze zatrzymał się przed księgarnią, by kupić książkę. Gdy wrócił do auta, zauważył

brak probówek w pozostawionej teczce.

Szofer o niczem nie wiedział. Sprawców nie wykryto.

Wypadek charkowski był więc już w tym roku trzecim z rzędu wypadkiem kradzieży chorobotwórczych bakcyli **Jot.**

Wypadł z pociągu.

Nieszczęśliwy wypadek kolejowy.

W dniu wczorajszym na linji kolejowej Widzew — Chojny zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pociągiem, zmierzającym z Widzewa do Chojen, jechał 21-letni Karol Olefasz, mieszkaniec wsi Przedmieście, gm. Pruchniew.

Olefasz stał na platformie i w pewnym momencie oparł się o drzwi, nie zauważywszy, że nie są one dokładnie zamknięte. Drzwi pod naporem Olefasza raptownie się otworzyły i wypadł on na tor kolejowy.

W ostatniej chwili Olefasz zdołał schwycić się klamki i zawisł na niej. Pociąg ciągnął go przez kilkadziesiąt metrów. Pasażerowie, którzy zauważyli wypadek, wszczęli alarm i zatrzymali pociąg.

Okazało się, że Olefasz odniósł ogólne obrażenia ciała. Po przewiezieniu go na stację Łódź — Kaliska, zawezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił poszkodowanemu doraźnej pomocy, poczem odwiózł go do zbiorni miejskiej.

Nieprawdopodobne koncepcje administracyjne.

Utworzenie województwa kaliskiego

kosztem 6 powiatów województwa łódzkiego

W związku z aktualną obecnie i żywo dyskutowaną sprawą przebudowy administracyjnej państwa, od kilku dni kolportowane są w Łodzi wiadomości o tem, jakoby władze centralne nosiły się z zamiarem stworzenia

województwa kaliskiego.

Należy zaznaczyć, że Kalisz, który przed wojną był „gubernią", oddawna już zabiegał o to, aby go podniesiono do rangi miasta wojewódzkiego.

Gdyby pogłoski te miały się okazać prawdziwemi, to wówczas nowe województwo kaliskie powstałoby

kosztem sześciu powiatów województwa łódzkiego.

Pogłoski te jednak wydają się nam nieprawdopodobne z tego choćby względu, że niema żadnych rzeczowych podstaw do tego, aby Kalisz miał stać się stolicą własnego województwa. Nie domagają się bowiem tego ani specjalne względy gospodarcze ani polityczne.

Pogłoski te są zresztą i z tego jeszcze względu nieprawdopodobne, że w ostatnim czasie w łonie czynników miarodajnych omawiana była żywo

koncepcja zlikwidowania województwa kieleckiego

i przyłączenia dwóch jego powiatów do województwa łódzkiego.

Chodziłoby tu w pierwszym rzędzie o powiat częstochowski, gospodarczo związany, jak wiadomo, z Łodzią i łódzkim okręgiem przemysłowym.

Każdy przestępca może być zrehabilitowany

o ile przez czas dłuższy sprawował się nienagannie.

Doniosły projekt min. sprawiedliwości.

Jak się dowiadujemy, w ministerstwie sprawiedliwości rozpoczęto obecnie prace nad ustawą o niezwykle doniosłej wartości, mianowicie nad ustawą o rehabilitacji skazanych.

Zdarza się często, że przestępca po odbyciu kary staje się zupełnie dobrym obywatelem, zasługującym na zaufanie i na traktowanie go narówni z innymi obywatelami.

Taki powrót do nieskazitelnego życia jest jednak anulowany przez plamę, jaka ciąży nad taką osobą do ostatniego dnia jego życia.

W rejestrach karnych pozostaje zawsze zapis, że

ten a ten był skazany.

To też gdy zachodzi kwestja uzyskania świadectwa moralności, gdy taki były przestępca staje w charakterze świadka w sądzie i sędzia pyta go, czy był karany, musi przyznać się do dawno nieaktualnych rzeczy i *zawsze przypomina mu się jego przeszłość.*

Nowe ustawodawstwo karne na Zachodzie wprowadziło obecnie system

zacierania skazania.

Na mocy orzeczenia władz sądowych, osoba skazana kiedyś, o ile przez długi czas sprawowała się nienagannie, może uzyskać dla siebie

wykreślenie z rejestru.

W ten sposób skreśla ona, jakby przestępczą przeszłość i ma możność na zapytanie sędziego odrzec, że

nie była karana.

Również u nas taka liberalna ustawa będzie wprowadzona i właśnie w tym kierunku idzie projekt ministra sprawiedliwości.

Wprowadzenie tego projektu w życie będzie doniosłem wydarzeniem, ze względu na możliwość rehabilitacji osób, które tylko przez przypadek, przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności, zostały skazane na więzienie. (n)

Żydowskie „ciche śluby"

są wyzyskiwane przez handlarzy żywym towarem.

Ministerstwo sprawiedliwości rozpatruje obecnie memorjał wniesiony przez polski komitet walki z handlem kobietami i dziećmi o cichych ślubach wśród żydów. Memorjał ten, którego treść już w swoim czasie podawaliśmy, domagał się od władz zakazu udzielania ślubów w sposób nieformalny. W związku z mnożącemi się wypadkami używania tej postaci ślubów przez handlarzy żywym towarem dla swoich niecnych celów ministerstwo sprawiedliwości skłonne jest przychylić się do postulatów polskiego komitetu walki z handlem kobietami. Wsprawie tej odbędzie się specjalna konferencja.

Najpiękniejsza kobieta świata

jest bardzo smutna i twierdzi, że uroda nie daje jej zadowolenia i szczęścia.

„Miss Universum" otrzymała niezliczoną ilość propozycji małżeńskich.

Droga do „miss Universum", która kilka dni temu wróciła z Ameryki, gdzie została obrana najpiękniejszą kobietą świata, prowadzi przez „apartamenty" jej ojca: bez zezwolenia ojca „królowej" żaden dziennikarz nie może przeniknąć do niej.

Ischo Goldarbeiter, właściciel magazynu galanteryjnego, wyrobów skórzanych i sportowych — to średniego wzrostu człowiek o uprzejmej, sprytnej twarzy. Jego „uniwersalny magazyn" nie należy do wielkich, niemniej jednak można się w nim zaopatrzyć w wiele rzeczy po niewysokich cenach. W całym magazynie urzęduje tylko jedna sprzedawczyni, a sam właściciel siedzi za ladą i coś przepisuje do wielkiej książki.

Bardzo chętnie opowiada Goldarbeiter o swojej córce:

— Przedewszystkiem chcę panów upewnić, że córka moja nigdy dotąd nie zajmowała się tego rodzaju sprawami.

Mój siostrzeniec kiedyś, przypadkiem przeczytał w wiedeńskiem piśmie, że pismo to otrzymało polecenie od paryskiego „Journalu" znaleźć **najpiękniejszą kobietę** *Austrji*. Moja Lizl posłała swoją fotografię ostatniego dnia, nie licząc, zresztą, na specjalne wyróżnienie.

— Byłem wtedy w podróży. Gdybym był w Wiedniu *nie pozwoliłbym jej na to:* poco przewracać dziewczynie w głowie.

Jednakże po krótkim czasie Lizl otrzymała od jury list z zaproszeniem do hotelu „Imperial" — to było w końcu stycznia — i tam została wybrana *„miss Austrją"* z pośród 34 kandydatek.

Natychmiast po tej elekcji, córka moja na rachunek pisma pojechała do Paryża, gdzie była jedną z siedemnastu przedstawicielek państw europejskich.

I tutaj moja Lizl otrzymała największą ilość głosów.

W maju już pojechała do Ameryki.

— Czy córeczka sama udała się w tę podróż?

— Skądże znowu, nigdy bym swojego dziecka nie puścił w świat bez opieki! Moja żona pojechała z nią. Wszystkie zaproszenia były wystawione na dwie osoby.

— Zresztą, kto wie, może pozwoliłbym też samej jechać mojej Lizl. Jest wychowana w takim duchu, *że rodzice mogą być o nią zupełnie spokojni.*

— Ale, mimo wszystko, pan nie chce nas do niej dopuścić bezpośrednio?

— Proszę zrozumieć, że nie dają jej ostatnio spokoju. Co chwila inny dziennikarz, który zadaje jej przeróżne niewłaściwe pytania...

— *Przepraszam, co pan rozumie pod słowem „niewłaściwe"?*

— No, jak to panom powiedzieć... Nieskromne, drastyczne. Pozatem przychodzą dyrektorzy kabaretów i rewjowych teatrzyków i na wyścigi *robią jej korzystne propozycje.* Nie powinni się panowie dziwić, że chronię moje dziecko od tego rodzaju spotkań, rozmów i interesów. Jesteśmy prostemi ludźmi i musimy dbać przedewszystkiem o nasz honor.

Ostatecznie udało się nam jakoś przekonać ojca „królowej" i po południu udaliśmy się do jej „apartamentów".

Weszliśmy do skromnego domku na krańcu Wiednia, gdzie na każdem piętrze mieszka po kilka rodzin. Na trzeciem piętrze maleńka tabliczka „Goldarbeiter" i skrzynka do listów, która rozmiarami swojemi wskazuje, że nie jest przygotowana na tak obfitą korespondencję, jaką ostatnio jest stale wypchana.

Niesłychana ilość propozycji małżeńskich, wiele próśb o protekcje i t. d. wypełniają ją po brzegi.

Papa Goldarbeiter wprowadza nas, po przez zapchany niepotrzebnemi koszami i tobołami, maleńki przedpokoik do jadalni, umeblowanej w stylu 1890 r. Staroświeckie biurko, pianino, na ścianach oleodruki i grupy rodzinne.

Duch czasu rozłożył się tylko na kozetce w postaci kilku lalek, które „miss Universum" otrzymała w Galverston.

Bardzo skromnie, a nawet wstydliwie wchodzi Lizl do pokoju. Ruchy naturalne, niewymuszone. Nie ma tej wyniosłej, a tak niesympatycznej pozy, jaka cechuje „gwiazdy". Para wielkich szaroniebieskich oczu przykuwa bezsprzecznie każdego. Główka maleńka, obramowana ciemno-bronzowemi pół-długiemi włosami. *Spojrzenie jej jest tak ciche i spokojne, że aż zda się — smutne.* Miękkie, drobne rysy twarzy łącznie z niezwykłą chudością ciała dają ogólne wrażenie jakby — *bezradności dziecięcej.* Ubrana w jasno - zielony jedwabny kostjum sportowy. Bardzo ładna dziewczyna, ale czy rzeczywiście najpiękniejsza?

— Sądzę, że panowie nie będą interesować się sprawami czysto prywatnemi, które nikogo nic nie powinny obchodzić. Chcę panów zapewnić przedewszystkiem że *nie wierzę, jakobym była najpiękniejszą kobietą świata.* Mnie wybrano tylko z liczby tych, które posłały swoje fotografje. A ile jest pięknych kobiet, które tego nie uczyniły?

Sytuacja moja obecna nie jest godna zazdrości. Jestem ogromnie zmęczona. Najpierw wyjazd z Paryża do Nizzy, potem do Ameryki, potem do Londynu i do Francji — wszystko to bardzo było piękne, ale... *Oto już sześć miesięcy nie dają mi chwili spokoju. Schudłam i czuję się znużona, wyczerpana.*

— Jestem zaproszona do Galverston na przyszły rok, żeby koronę królowej piękności włożyć na głowę „miss Universum" 1930 roku.

W Ameryce, niestety, nie mogłam przyjąć lwiej części zaproszeń, ponieważ ogromnie cierpiałam wskutek tropikalnych upałów, jakie tam wówczas panowały. Teraz mam jedno - jedyne pragnienie: *odpocząć!*

— Nie wiem, co będę robiła potem. Jestem jeszcze bardzo młoda i chcę pracować. *Z samej urody nie można przecież żyć...*

**

Pod koniec naszej wizyty piękna dziewczyna pokazuje nam minjaturowy zegareczek, który otrzymała w Ameryce. Jest to najmniejszy zegarek na świecie, platynowy, usiany brylantami.

Tylko lotnik Lindbergh i królowa rumuńska otrzymali takie same prezenty.

R.

Wyjaśnienie.

W wczorajszym numerze ukazała się notatka p. t. „Krwawa egzekucja należności", w której między innemi podane jest jakoby bójka odbywała się w obecności komornika, p. Leona Wąsowskiego. Otóż okazuje się, że aczkolwiek faktycznie na dzień wczorajszy była wyznaczona licytacja tem nie mniej, gdy komornik Wąsowski przybył dla dokonania czynności urzędowych, w lokalu Gedalji Kurca już nikogo nie było; jak stwierdziliśmy p. komornik Wąsowski przybył już po bójce, świadkiem zajścia nie był, a nawet swych czynności urzędowych u G. Kurca wobec nieobecności tegoż, dnia 8 bm. nie dokonał.

MALI SYNOWIE WIELKICH OJCÓW.

Czy talent może być odziedziczony.

Niema ponoć nic przykrzejszego, niż być potomkiem w pierwszej linji „wielkiego człowieka", pisze „Głos Prawdy":

Ci synowie i córki pozostają prawie zawsze dziećmi „wielkich", „znakomitych", „słynnych" ludzi i rzadko któremu z nich udało się już nie to, żeby przyćmić sławę rodzicieli, lecz poprostu stać się kimś samodzielnym, stać się sobą.

Niewdzięczne to jest „stanowisko" społeczne takie

„synowanie" czy „córkowanie"!

Tem bardziej, że matka natura w podobnych wypadkach staje się macochą i obchodzi się z pokoleniem wszelkich wielkości wprost nielitościwie. Progenitura „znakomitych" nie może dorównać rodzicom genjuszem.

Są wyjątki, odpowiedzą na to, Istotnie są, ale, jak zwykle w podobnych wypadkach, potwierdzają tylko ogólną regułę.

Był przecież Filippino Lippi syn mistrza renesansowego, mnicha florenckiego, który w sztuce malowania

prześcignął genjuszem ojca.

Oddziedziczony talent Filippina kładzie się jednak na karb... miłości, jako że był on dzieckiem zatajonego przed oczami świata szczęścia małżeńskiego swych rodziców:

oboje bowiem nosili habity zakonne.

Był jeszcze Aleksander Dumas syn, który wziął po ojcu nie tylko imię i nazwisko, lecz i

talent pisarski.

Są to nieliczne wypadki, wzięte zresztą ot tak, z pod ręki, potwierdzające, jak zaznaczamy wyżej, regułę o

„małych" dzieciach „wielkich" ludzi.

Bo iluż próbowało mierzyć się z tem „dziedzicznem obciążeniem", chcąc zachować dawny splendor, podtrzymać znakomitą tradycję. Wszyscy jednak prawie musieli ze swych pięknych aspiracyj zrezygnować, a jeżeli tego nie uczynili, to narazili się conajmniej na śmieszność, bo skrzydła dla górnych lotów w „przestworzach wielkości" okazały się nędznemi lotkami, o których rozwinięciu należytem nie mogło być mowy, natchnienie — marną zarozumiałością talent wreszcie — urojonemi zdolnościami, zrodzonemi przez niczem nie dający się wytłomaczyć tupet.

Taki właśnie los, bierzemy tu pierwszy lepszy przykład, spotkał

Zygfryda Wagnera,

który na gwałt w swych szerokich zamierzeniach artystycznych pragnął przyćmić glorję otaczającą imię jego genjalnego

ojca — Ryszarda.

Muzyczne grafomaństwo zygfrydowe było tak marne, że najbliżsi przyjaciele poradzili mu, żeby dał wszelkiej sztuce spokój.

U nas, że pomówimy o czasach obecnych, niejeden potomek „wielkiego" sparzył się dotkliwie na chęci naśladowania ojca. W teatrach warszawskich tomy możnaby zebrać ze wszystkich tych anegdotycznych opowieści, jakie „przygadują" sobie aktorzy

o pewnym Tadeuszu, co to uparł się być drugim Mieczysławem.

Chociaż na scenie obronną ręką wychodzą pokolenia Rapackich i Leszczyńskich, które znów nie są niczem innem, jeno potwierdzeniem ogólnie obowiązującej reguły.

Upartych ludzi znajdujemy wszędzie czego najlepszym dowodem jest otwarta ostatnio w Berlinie wystawa nosząca intrygującą nazwę (pour epater les bourgeois)

„Wystawy oddziedziczonych talentów", na której eksponaty stanowią obrazy i rzeźby, będące dziełami „natchnienia" dzieci i bliskich krewnych znakomitych ludzi.

Wystawa nie jest budująca, chociażby z tego względu, że żaden prawie z młodych artystów nie poszedł po linji tej sztuki lub wiedzy, jaką uprawiali i w jakiej celowali ich ojcowie. Co do talentów, to trudno byłoby wyszukać wśród wystawców jednego choćby genjusza, pomimo, że niektórym „autorom" trudno odmówić pewnych zdolności że wymienimy Iwo Hauptmanna, i Rafaela Busoniego i pannę Einstein.

Ekspontay „spadkobierców" są naogół mizerniuchne, bo wszystko to są zwykli

Tadeusze, pragnący iść w ślady wielkich Mieczysławów.

Odwagi im nie zabrakło, żeby mierzyć się ze sławą rodziców. Niedopisała tylko jedna drobnostka, której na imię — talent.

„KAROTINEMJA"

grozi tym, którzy jedzą za dużo marchwi

O osobliwym wypadku żółtaczki złożył sprawozdanie amerykańskiemu związkowi lekarzy dr. W. Tottf.

Pacjentką jego była pewna kobieta, która przez

nadmierne spożycie marchwi

uzyskała tak żółtą cerę, iż ona sama i wszyscy jej znajomi byli przekonani, że to żółtaczka.

Skóra pacjentki miała kolor żółtawo-pomarańczowy, który na dłoniach i na piętach wpadał w odcień brunatno - żółty. Białko oka nie zżółkło jednak i wogóle nie występowały inne typowe objawy żółtaczki.

Lekarze znaleźli się w obliczu zagadki, której nie umieli rozwiązać.

Aż wreszcie jednemu z nich przyszło na myśl, że

kobieta ta uległa bardzo rzadkiej chorobie zwanej „karotinemją".

Przy tej chorobie żółty barwnik zawarty w marchwi tak zwana karotina przenika do krwi i zabarwia skórę na żółto.

Istotnie okazało się, że chora jest wielką amatorką marchwi i że w ciągu ostatnich trzech miesięcy zjadała codzień pełną salaterkę tej jarzyny.

Zaordynowano jej tedy dietę z zupełnem skreśleniem z jadłopisu marchwi i już po upływie tygodnia skóra zaczęła nabierać jaśniejszego koloru, po sześciu tygodniach żółtawe zabarwienie zniknęło zupełnie.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Pabjanice.

SŁABY RUCH BUDOWLANY.

W bieżącym roku daje się zauważyć bardzo słaby ruch budowlany. Poza kilkunastu małymi domkami, budowanemi przez robotników, z większych budowli wznosi się tylko rzeźnia miejska, łaźnia, dom ludowy tow. „Rolnik" oraz dwa domy spółdzielcze o 50 mieszkaniach.

Murarzy pabjanickich ratuje tylko ta okoliczność, że na skutek nacisku wywieranego przez władze, właściciele wielu nieruchomości tynkują swoje domy, dając tem samem pracę licznym murarzom.

Z FABRYKI CHEMICZNEJ.

Chemiczna fabryka w Pabjanicach wykańcza obecnie wielką nowa kotłownię, dzięki której koszta produkcji mają być zniżone. Ostatnio wprowadzono do wszystkich oddziałów fabryki motory elektryczne, które czerpią prąd z elektrowni miejskiej.

Ponieważ jednak fabryka potrzebuje prądu o bardzo wysokiem napięciu, zarząd postanowił wybudować własną elektrownię, przystosowaną do potrzeb produkcji.

ANGLICY w FABRYCE R. KINDLERA.

W ostatnich dniach bawiła w pabjanickich zakładach włókienniczych, dawniej „R. Kindler" delegacja głównych akcjonarjuszy angielskiej firmy Willey, która badała stan produkcji oraz możliwości przystosowania jej do potrzeb współczesnego rynku krajowego.

W rezultacie wizyty anglików w dziale technicznym wprowadzono doradcę anglika. Jest to już drugi urzędnik angielski pracujący w firmie „R. Kindler".

ROBOTNICZY OBÓZ LETNI.

Firma „Krusche i Ender" zorganizowała dla grupy swych robotników obóz letni w lesie na czas urlopów. Robotnicy przebywali na wolnem powietrzu mając za mieszkanie namioty. Zaczerpnąwszy sił, onegdaj powrócili do miasta.

NIEPOPRAWNY.

Znany z awantur Lek Antoni po powrocie z więzienia, gdzie przebywał 8 miesięcy, znieważył czynnie policjanta, piszącego protokuł za zakłócenie spokoju publicznego, za co grozi mu nowy pobyt w więzieniu.

Dodatkowa komisja poborowa

W poniedziałek 12 b.m. w lokalu przy ul. Pomorskiej 18 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla tych mężczyzn, którzy dotychczas przed komisją nie stawali i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Przed tę komisję winni stawić się zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11. b.

Wielki „drapacz" nieba.



W New - Yorku wybudowano nowy gigantyczny „drapacz nieba". Mieści się w nim jeden z największych amerykańskich domów towarowych.

Turniej atletów w cyrku

Cyrk przepełniony. Zainteresowanie olbrzymie.

Pinecki — Karsch.

Obydwaj nelsoniści dążą do swego ulubionego chwytu. Pierwsze starcie po 20 min. bez wyniku, gdyż Karsch salwował się ucieczką za dywan.

Sztekker — Czarna Maska.

Atrakcja wieczoru. Sztekker walczy nie po dżentelmeńsku i ciągle skręca maskę nieznajomemu na oczy. W 35 min. dopuszcza się wprost karygodnego czynu, zrywa mu maskę tak brutalnie, że podrapał i rozkrwawił nieznajomego, który zasłaniając sobie twarz rękoma odjechał z cyrku. Zwycięstwo przyznano Sztekkerowi.

Samson — Schneider.

Amerykanin w 9 min. pokonał Schneidra.

Pooschoff — Willing.

Ciekawa walka. Bezkonkurencyjny Pooschoff w 12 min. rzuca zrozpaczonego Willinga na obie łopatki.

Dziś, w sobotę bodaj największa atrakcja świata zapaśniczego. Do decydującej rozgrywki o prawo do 1-ej nagrody stają dwaj herkulesowei siły atleci: Pinecki z Pooschoffem. Na rezultat tej walki czeka nietylko cała Łódź, ale cały świat atletyczny. Czarna Maska walczy z Michaelisem, zaś Willing z Schneidrem. Dzień dzisiejszy ma też wielkie znaczenie dla uczestników konkursu „Expressu", gdyż poniekąd wyjaśni kolejność nagród. Pozatem zapadnie decyzja co do Maski.

Giełdy zbożowe krajowe

z dnia 8 sierpnia.

Poznań, 9 sierpnia.

Żyto stare i nowe 27.25—28.25, pszenica 48.50—49.50, jęczmień przemiałowy 29.50-30.50, mąka pszenna 73.50—77.50, rzepak 67.00—70.00.

Warszawa, 9 sierpnia

Żyto stare 27.50—28.00, żyto nowe 27.50—28.00 pszenica stara 49.00—51.00, pszenica nowa 46.00—48.00, jęczmień zimowy 29.00—30.00, owies jednolity 26.00—27.00 rzepak 65.00—68.00 mąka pszenna 0000 65 proc. 76.00—80.00, mąka luksusowa 84.00—90.00, mąka żytnia 70 proc. 42.00—43.00, otręby żytnie 19.00—20.00, otręby pszenne średnie 20.00—22.00

Lwów, 9 sierpnia.

Żyto małopolskie 28.00—28.50 jęczmień małopolski braw. 28.25—28.75. mąka pszenna 70 proc. 74.00—77.00, mąka żytnia 70 proc. 45.00, otręby żytnie 16.75—17.25 otręby pszenne 17.25—18.25.

Ofiara wyścigów w Rudzie Pabjanickiej

Pani Iwanowska została wczoraj przewieziona do Warszawy.

Jak już donosiliśmy, w dniu 27 ub. m. podczas wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej uległa nieszczęśliwemu wypadkowi znana sportsmenka p. Iwanowska z Warszawy.

P. Iwanowska spadłszy z konia, uległa wstrząsowi mózgu i przebywała od tego czasu w klinice „Unitas" przy ul. Pustej w Łodzi. W następstwie wypadku wywiązało się u sportsmenki zapalenie mózgu i dzięki tylko pieczołowitej opiece lekarskiej chora szczęśliwie przeszła kryzys.

W dniu wczorajszym rekowalescentka, na skutek starań rodziny, została przewieziona do Warszawy. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do Warszawy karetką samochodową łódzkiego miejskiego pogotowia ratunkowego. w.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
10 sierpnia 1929

Rokowania polsko-niemieckie

W tych dniach w niemieckim czasopiśmie „Das Tagebuch" umieszczony był ładny kalendarzyk rokowań traktatowych polsko-niemieckich. Kalendarzyk ten wygląda jak następuje:

Marzec 1925: Rozpoczęcie rokowań. Niemiecki pełnomocnik: radca stanu dr. Lewald.
Czerwiec 1925: Zerwanie rokowań.
Październik 1925: Wznowienie rokowań.
Listopad 1925: Zerwanie rokowań.
Lipiec 1926: Wznowienie rokowań.
Wrzesień 1926: Zerwanie rokowań.
Styczeń 1927: Wznowienie rokowań.
Luty 1927: Zerwanie rokowań.
Listopad 1927: Wznowienie rokowań. Przewodniczący delegacji niemieckiej: minister Rzeszy w stanie sp. dr. Hermes.
szy w stanie sp. d r.Hermes.
Kwiecień 1928: Zerwanie rokowań.
Wrzesień 1928: Wznowienie rokowań.
Październik 1928: Zerwanie rokowań.
Listopad 1928: Bezowocne rozmowy dr. Hermesa w Warszawie na temat czy mogłyby być wznowione rokowania.

Od siebie dodamy, że wreszcie w kwietniu i maju b. r. toczyły się prace podkomisji celnej i weterynaryjnej. W ten sposób mieliśmy naliczonych z górą pół tuzina zerwań i tyleż wznowień pertraktacji.

Nie dziwimy się pismu, które kalendarzyk powyższy umieściło, że pyta: „W ciągu czterech lat zbudował Bismarck Rzeszę niemiecką, Cavour zjednoczył Italję; czyżbyśmy nie mogli przez tak długi czas z panem Hermesem albo i bez niego załatwić paru pozycyj celnych?"

***

Ostatnie wydarzenia w wojnie gospodarczej polsko-niemieckiej rzucają znowu charakterystyczne światło na całą tę sprawę.

Jak wiadomo, wśród podwyżek ceł agrarnych, uchwalono także podwyżkę cła na masło. Dotąd cło wynosiło 30 marek za sto kg.; dla państw konwencyjnych cło to wynosiło niewiele mniej, ponieważ w traktacie niemiecko-fińlandzkim przyznano Finlandji — a z nią oczywiście krajom posiadającym stawkę największego uprzywilejowania — stawkę tylko o 2,50 mk. na 100 kg. niższą. Przy różnicy 2 i pół feniga na kilo warunki konkurencyjne dla tego artykułu były dla polskiego wywozu możliwe i Polska mogła rocznie wywozić swego masła do Niemiec za ok. 7 i pół miljona dolarów rocznie.

Obecnie wprowadzone zostało cło autonomiczne w wysokości 50 mk. za 100 kg., co oznacza podwyżkę różnicy na niekorzyść Polski, jako państwa niekonwencyjnego do 22,50 mk. na 100 kg., t. j. o 800%, co może przesądzić kwestję rentowności polskiego wywozu masła. Interwencja polska pozostała bezowocną i masło nasze płaci nowe cło już od 1-go bież. miesiąca.

Przyznać musimy Niemcom, że w toku wojny gospodarczej obowiązuje również reguła „a la guerre comme a la guerre" i każdy stara się schwytać przeciwnika „za rogi". My również zastosowaliśmy wszak kilka posunięć bojowych, obliczonych na ich dotkliwość dla Niemiec. Kto jednakże w wojnie gospodarczej uczciwie pragnie końca ten swe środki „bojowe" tak stosuje, aby raczej zachęcić przeciwnika do zgody, aniżeli zaostrzyć walkę. Tak postąpiliśmy, wprowadzając cła maksymalne dla państw niekonwencyjnych dopiero po 4-ch miesiącach od daty ich ogłoszenia, które miały służyć dla Niemców jako tempus deliberandi i ułatwienie zgody.

Wiadomo, że 18 lipca — w związku z nowemi posunięciami celnemi niemieckiemi — rząd nasz zwrócił się do Niemców z propozycją podjęcia rokowań za tydzień. Odpowiedziano odmownie pod pozorem, że część gabinetu niemieckiego jest chora, a część wyjeżdża do Hagi; przyrzeczono „rozważyć" propozycję za miesiąc.

Wświetle tego szczerość zamiaru dojścia do zgody po stronie niemieckiej jest widoczna. Jest to dla nas tem znamienniejsze, że niezadługo być może kwestja winy w tej dziedzinie stanie się tematem szczególnie wentylowanym. Dnia 30 przyszłego miesiąca upływa termin ratyfikacji międzynarodowej konwencji o zniesieniu zakazów przywozu i wywozu; niektóre państwa już ratyfikowały konwencję w ostatnich dniach. Mieliśmy okazję na tych łamach wskazać na niemożność dla Polski ratyfikowania tej konwencji przed zawarciem umowy z Niemcami w szczególności co do przywozu węgla oraz zarządzeń t. zw. weterynaryjnych, skierowanych przeciwko importowi produkcji zwierzęcej. Nieratyfikowanie przez jednego sygnatarjusza, spowoduje rozbicie konwencji (o ile oczywiście wszyscy sygnatarjusze nie zgodzą się sprolongować terminu). Wtedy kwestja winy w przewlekaniu rokowań polsko-niemieckich stanie się tematem szczególnie aktualnym.

Dr. A. Z.

Upadłości i nadzory.

W sprawie upadłości spółki Frenkel i Żółtkowski, sąd postanowił udzielić Salomonowi i Samuelowi Frenklom glejtu do dnia 1 października r. b. i zwolnić ich z aresztu dla dłużników.

***

W sprawie upadłości Juljana Ratnera, właściciela firmy „Spedpol" tow. dla międzynar. i kraj. trans. w Łodzi przy ul. Traugutta 2 sąd wydał glejt Juljanowi Ratnerowi do dnia 1-go października r. b. zaś decyzję w przedmiocie zastosowania do glejtu dozoru policyjnego uchylił.

W notesiku businessmana.

Łódź, 10 sierpnia

FIRMA „POLSKARB" nabyła angielski statek „Pendennis" o pojemności 3200 ton. Statek ten otrzymał nazwę Robur VI". Będzie on odebrany w ciągu miesiąca sierpnia i odjedzie do Szwecji z transportem węgla.

BRITISH POLISH TRADE BANK s. a. w Gdańsku podnosi swój kapitał z 5 do 7,5 mil. guld. gdańskich. Pozostaje to w związku z rozwojem operacji tej instytucji.

HUTA POKOJU, której większość akcji posiada grupa hrabiego Balleströma prowadzi pertraktacje z Austrjackim Zakładem kredytowym w Wiedniu, celm nabycia większości akcyj Zjednoczonych Fabryk Zieleniewski, Fitzner i Gamper S. A. Pertraktacje mają pomyślny przebieg, tak, że należy oczekiwać podpisania umowy.

W ten sposób Huta Pokoju uzyskałaby decydujący wpływ na fabrykę Zieleniewskiego S. A., która zatrudnia 5,000 robotników.

Spółka posiada odlewnię i fabrykę maszyn w Krakowie, dalej zakład budowy mostów i fabrykę maszyn we Lwowie, a także fabrykę wagonów.

EKSPORT TRZODY — według wyjaśnień fachowców w stanie żywym stoi pod znakiem zapytania co do swej przyszłości, gdyż przy obecnej konjunkturze cn, eksporterzy nasi ponoszą przy wywozie do Wiednia i Pragi od 5 do 10 procent strat, gdy eksporterzy duńscy i holenderscy, którzy ciążą ku rynkowi angielskiemu, osiągają znaczne zyski. W interesie eksportu trzody polskiej jest przystosowanie tego eksportu do wymagań rynku angielskiego i uwolnienie się od zależności od Wiednia i Pragi. Najwłaściwszą postacią eksportu do Anglji mięsa wieprzowego są bekony.

BANK POLSKI zdecydował się przystąpić do prac wstępnych dla otwarcia oddziału Banku w Stryju; otworzyć zastępstwo Banku w Błoniu, Garwolinie, Gołańczy, Oszmianie i Radzyniu.

OBROTY DEWIZAMI na giełdzie warszawskiej znacznie kurczą się. Banki dokonywują obecnie tranzakcji dewizowych głównie poza giełdą lub też na posiedzeniach giełdowych bezpośrednio między sobą przez co tranzakcje nie mają charakteru urzędowego.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY na niemieckim Górnym Śląsku cierpi dotkliwy kryzys w związku z wojną gospodarczą z Polską. Ostatnio fabryki włókiennicze na niemieckim G. Śląsku zwolniły 5,500 robotników, co razem z 5,000 pozostających bez zajęcia w tej gałęzi przemysłu daje 10,000 bezrobotnych. W stosunku do ogólnej liczby 50,000 włókniarzy, zatrudnionych normalnie przez prezmysł włókienniczy górnośląski czyni to 20 proc. dotkniętych bezrobociem.

PLANY GAZYFIKACJI kraju nabierają realnych konturów. Ponieważ nastąpiła możliwość usunięcia finansowych trudności, daje to gwarancję, że plan gazyfikacji jest bezwzględnie wykonalny i może być w najbliższym czasie wykonany. W najbliższych dniach odbędą się w sprawie gazyfikacji w Katowicach pertraktacje między głównymi przedstawicielami gazownictwa i koksownictwa polskiego. W rokowaniach tych wezmą też udział przedstawiciele przemysłu węglowego jakoteż czynników rządowych.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

CZEKI: Belgia 123.96, Holandja 357.22 Londyn 43.24 i pół Nowy Jork 8.90, Paryż 34.90, Praga 26.37 i pół. Szwajcarja 171.52, Wiedeń 125.62, Włochy 46.63 i pół, Berlin 21.33.

AKCJE:

Bank Polski 166— Bank Zarobkowy 78.50 Firely 51.—, 51.50, Lilpop 31.50, Modrzejów 22.—, 23.—, 22.75, Starachowice 26.50, 26,25

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 113.75, 114.25, dolarówka 65.25, 65.50, pożyczka konwersyjna 47.25 dolarowa 83.—, pożyczka stabilizacyjna 91.75, kolejowa 102.50, 8 proc. B-ku Gosp. Krajowego 94.— 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.75, 49.50, 8 proc. m. Warszawy zł. 68.50, 69.50, 69.25, 8 proc. m. Łodzi 58.75, 10 proc. m. Siedlec 67.—

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 8 sierpnia — Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.79, luty 9.81, marzec 9.85 kwiecień 9.85, maj 9.88, czerwiec 9.87, lipiec 9.88, sierpień 9.84, wrzesień 9.79, październik 9.79, listopad 9.77, grudzień 9.78, loco 10.54

Liverpool, 8 sierpnia — Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 16.28, marzec 16.44, maj 16.62, lipiec 16.68, listopad 16.09 loco 17.00.

Aleksandrja, 8 sierpnia — Bawełna egipska zamknięcie. Sakellaridis: styczeń 33.63, marzec 34.26, listopad 33.49 Ashmouni: luty 22.43, kwiecień 22.83, czerwiec 23.15, sierpień 21.15, październik 21.49, grudzień 21.99.

Nowy Jork, 8 sierpnia — Bawełna amerykańska. Otwarcie: październik 18.90—18.98. Zamknięcie: sierpień 18.04, wrzesień 18.19 październik 18.40, listopad 18.46, grudzień 18.59—18.61 loco 18.35

Nowy Orleans, 8 sierpnia — Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.50, marzec 18.67, maj 18.80—18.83, październik 18.25—18.26 grudzień 18.47—18.48, loco 18.36

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Lotnik cudem ocalał.

Niezwykły wypadek w Krakowie.

Kraków, 9 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś pilot Macek odbywał ewolucje na wysokości 1700 metrów. Nagle aparat wpadł w korkociąg, a pilot został wyrzucony i zawisł na przytrzymujących go linkach. Przytomny lotnik wyswobodził się z linek i spłynął przy pomocy spadochronu szczęśliwie na ziemię. Aparat po 17 minutach korkociągu spadł na Prądniku Czerwonym.

Gen. Nobile w Pradze.

Praga, 9 sierpnia.

Wczoraj przybył tu gen. Nobile, celem odwiedzenia czeskiego uczestnika wyprawy „Italji" prof. Behounka.

Przechodząc przez ulice rozeirzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Sowiety będą kontynuować w Indjach propagandę antyangielską

Moskwa, 9 sierpnia.

W Politbiurze odbyła się wczoraj poufna konferencja, na której Karachan zdawał sprawozdanie z trudności na jakie napotykają pertraktacje o nawiązanie normalnych stosunków z Anglią z powodu propagandy Kominternu w Indjach.

W rezultacie Politbiuro uchwaliło mimo to nadal kontynuować propagandę w Indjach, a to ze względu na wyjątkową sytuację, którą w interesie kominternu należy wykorzystać.

Prawnuki na ślubie 2 pradziadków

Nowy York, 9 sierpnia.

W Las Palmas dwu 80-letnich włościan wzięło równocześnie ślub z dwiema młodemi dziewczętami. W czasie ceremonji ślubnej w kościele obecnych było 9 synów, 78 wnuków i 32 prawnuków obu nowożeńców.

Obaj starcy są w pełni sił i pracują po 10, a nawet 12 godzin na dobę.

Poincare opuścił łóżko.

Paryż, 9 sierpnia.

Poincare wstał dziś rano z łóżka. Stan zdrowia b. premjera jest zadowalający. Wizyt nie wolno mu jednak przyjmować.

— Polska drużyna strzelecka, bawiąca na zawodoach międzynarodow. w Sztokholmie rozpoczęła strzelanie, wzbudzając podziw wśród szwedów. Na cześć drużyny polskiej wydany został bankiet, w czasie którego gen. Tolie wzniósł nacechowany serdecznością toast na zdrowie strzelców polskich.

Tragiczny początek

raidu awionetek.

W dniu jutrzejszym spodziewane jest przybycie do Warszawy pierwszych awionetek, biorących udział w międzynarodowych zawodach.

Zawody te, zorganizowane przez Aeroklub francuski, już w pierwszym dniu lotu, miały przebieg tragiczny.

Mianowicie dziś w nocy, jeden z zawodników, znany lotnik niemiecki Hoffman, uległ śmiertelnemu wypadkowi, wynikłemu wskutek oberwania się skrzydeł przy jego awionetce.

Pozatem w czasie lądowania w Bazylei, które odbywało się dziś w nocy, parę awionetek uległo poważnym uszkodzeniom.

Białogród, 9 sierpnia.

Zawodnicy międzynarodowego raidu awionetek turystycznych przylecieli wczoraj do Białogrodu. Pierwszym był anglik Broad, który przybył o godzinie 5-ej minut 3 po południu.

Park
Helenów
Plac Sportowy „Union"

Przedsprzedaż biletów w cukierni W-go p. Piątkowskiego, Łódź, Pl. Wolności 6, Piotrkowska 126, ceny miejsc od 1.50 do zł. 6.—

Wielka impreza propagandowa urządzona przez **Powszechną Wystawę Krajową** odbędzie się w Łodzi **dziś**, w sobotę 10-go, niedzielę 11-go i poniedziałek 12-go b. m. o godz 8.30 wiecz.

„Gdy białe orły dzierżą straż" (Kwiat paproci)

Alegoryczne widowisko plenerowe. W widowisku bierze udział przeszło 300 osób. Duchy leśne, zwierzęta, kwiaty, dziwadła, rusałki, szlachta, służba, naród i t. d.

Wielkie atrakcje Balety kwiatów, balet dziwadeł, balet rusałek, łowy królewskie, gody królewskie, święto kupały **Apoteoza**

Efekty świetlne. **Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry wojskowej.** Ognie sztuczne.

Teatr Letni
(d. „GONG")
Cegielniana 16.

Tylko 2 występy OPERETKI WARSZAWSKIEJ

Dziś i jutro dana będzie najnowsza operetka **„Jasnowłosy cygan"** — MUZYKA — Marcina Knoppa.

W rolach tytułowych wystąpią ulubieńcy stolicy urocza wodewilistka — **Janina Sokołowska**, bohater polskiego ekranu i sceny — **BOLESŁAW MIERZEJEWSKI**, fenomenalny sopran — **Tosca Komornicka**, reżyser teatrów stołecznych — **Marjan Domosławski**, artyści teatrów stołecznych — **Bolesław Horski, Józef Winiaszkiewicz, Tadeusz Wołowski, L. Mrozowicz** i inni. Kapelmistrz — **Adam Rapacki**

Początek 1-go przedstawienia o g. 8 wiecz. 2-go — o g. 10 m. 15 w. Sala zabezpieczona w razie niepogody. Przy teatrze pierwszorzędny bufet.

TARGI WIEDEŃSKIE

1.—7. września 1929 (Rotunda do 8 września)
Wystawy specjalne:
MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA RADJOWA
Wystawa artykułów spożywczych i delikatesów
Wystawa przedmiotów użytku hotelowego —
Specjalna Wystawa Włoska — Wystawa ZSRR.
Wystawa Unji Południowo - Afrykańskiej
Techniczne nowości i wynalazki.
Wystawa budownicza — Wystawa budowy dróg
Francuska wystawa zdobnictwa i artykułów luksusowych.
Wiedeński salon futer
Wystawa urządzeń biurowych — Wystawa reklamy.
Pokazy wzorów gospodarstwa rolnego i leśnego

II. Austryjackie Targi na Zwierzęta
(5.—8. września 1929)
Pokazy bydła do chowu (roboczego) koni.

Wiza wjazdowa zbędna! Bilet wejścia na Wystawę i paszport zagraniczny upoważniają do przekroczenia granicy austryjackiej. Wiza tranzytowa czechosłowacka niepotrzebna! Znaczne zniżki na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austryjackich oraz na linjach lotniczych.

Wszelkie informacje oraz bilety wstępu na Wystawę (a 8 zł.) otrzymać można przez
Wiener Messe — A. G., Wien VII.,
podczas Targów Lipskich jesiennych również w biurze informacyjnem w Lipsku pawilon austryjacki, oraz u honorowych przedstawicieli w Łodzi: Austryjacki Konsulat
„ Leon Finkenstein, Dom Agent.-Komis., Przejazd 20.
„ Sp. Akc. dla Międzynar. Transp. Schenker & Co., ul. Pomorska 21 skrz. poczt. 186.
„ Polskie Biuro Podróży „Orbis", Andrzeja 5. Tel. 1.01.

Teatr Świetlny
CASINO
z powodu gruntownego remontu chwilowo zamknięty.
Po otwarciu będzie ulubionem miejscem rozrywkowym eleganckiej Łodzi.

Letnisko „Teofilów" nad Pilicą
via Tomaszów-Maz.
Pensjonat
R. Rozenbaumowej i D-rowej M. Bergmanowej
(dawn. p. Pakowskiej)
otwarty do 15-go września. Ceny zniżone. W soboty i niedziele dancingi.
Wiadomość tel. 55-99.

Niniejszym zawiadamiam Sz. odbiorców członków **„Odzieżówki"**, że z dniem 8.VIII 1929 r. przestaje honorować asygnaty towarzystwa

Skład Futer L. PINKUS
Piotrkowska 58.



OPONY wszelkich marek
Masywy do ciężarowych aut.
Części zamienne
„Ford", „Essex", „Chevrolet"
stale na składzie oraz
WSZYSTKO DO AUTA! najlepiej się kupuje u Jener. Reprez. „BERSON"
Narutowicza 16
TELEFON 28-30.
MICHELIN

Doktór Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. **Piotrkowską 70** (róg Traugutta). tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Dr. med. St. Pranori
Gdańska 77 a
telef. 8-95
ginekolog - urolog
Choroby kobiece i dróg moczowych.
Przyjmuje od 3—7 po poł.

Doktór Wołkowyski powrócił.
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 6—9
w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 6 oddzielna poczek.

Dr. med. Lubicz powrócił
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań od 3—5.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA powóz mało używany. Wiadomość: Jan Drynkowski, Sienkiewicza 56. 12

BIŻUTERJE kupuję. Pełna wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123. w podwórzu.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście. I piętro.

SPRZEDAŻ okazyjnie zakupionej biżuterji. „Precioza", Piotrkowska 123, w podwórzu. 30

SCHLICHTMASZYNA (krochmalarka) Schönera w dobrym stanie do sprzedania. Of. sub: „S. K.". 11

RESTAURACJA do sprzedania zaraz z powodu choroby na prowincji przy szosie dobrze prosperująca. Wiadomość w admin. 11

SPRZEDAM 8 mórg ziemi przy Parku Wolności w Pabjanicach. Warunki bardzo dogodne. Wiadomość: Pabjanice, Łąkowa 33, A. Zajf. 11

MOTOCYKL pierwszorzędnej marki, bardzo mało używany okazyjnie do sprzedania. Zachodnia 55, portjer Baumgart wskaże.

DOM nowy 6 mieszkań, sprzedam niedrogo, w tem 4 wolne Chojny ul. Trębacka 62. Wiadomość na miejscu 11

SPRZEDAM piekarnię z całem urządzeniem. Wiadomość w administracji.

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski do sprzedania. Lokal obszerny. Wiadomość: Brzezińska 41, Różański od 12 do 3 g. Prócz niedziel. 11

PLAC znajdujący się w dobrem położeniu do sprzedania: Wiadomość: u Wróblewskiego, ul. Płocka 48. 11

DO SPRZEDANIA nowa oficyna o 5 mieszkaniach, plac 40 na 90, Pomorska nr. 156 u gospodarza. 10

Lokale

ODNAJMĘ duży frontowy pokój umeblowany od zaraz, Narutowicza 47, m. 34, tel 74—39. 10

POKÓJ ładnie umeblowany 2 okienny przy Narutowicza do wynajęcia. Wiadomość: telefon 42-00. 10

POKÓJ duży, frontowy balkonowy, umeblowany, wszelkie wygody, używalność telefonu, zaraz do wynajęcia, Gdańska 4/11 od 10—3, tel. 2.56. 10

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią wprost od gospodarza, Szpitalna 16. Widzew. 11

POKOJU z kuchnią w starym domu poszukuję od zaraz. Oferty sub „Stary" do adm. „Republiki"

POJEDYŃCZY pan poszukuje pokoju z utrzymaniem u samotnej pani. Oferty z ceną proszę składać administracja „Republiki" pod „Przyjezdny". 11

ODDAM pokój umeblowany dla dwuch solidnych panów. Kilińskiego 79, m. 36. 11

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od 1 września, Sienkiewicza 63 m 15.

MIESZKANIE do odstąpienia słoneczne w starym domu, Grynberga 9. Pośrednicy pożądani. 11

POKÓJ nieumeblowany do wynajęcia, obejrzeć codziennie, Andrzeja 30 róg Gdańskiej Majdówna. 11

MIESZKANIE słoneczne (pokój ew. 2 z kuchnią) obszerne, czyste, parter, mały ogródek — do odstąpienia, Piękna 13, przy Wólczańskiej 11

DUŻY frontowy, ładny pokój do wynajęcia, Gdańska 35, m. 7. Zastać 11—8

Posady

POTRZEBNA służąca do wszystkiego. Zgłosić się, Andrzeja 16 (Piekarnia). 11

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę, rzeczozn z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór. Piotrkowska 183, I p 11

POTRZEBNA manicurzystka Konstantynowska 78. Trojanowski. 10

TECH.-DENT. poszukuje Lekarza — dent-y-stkę. Of sub: „Republika 19". 11

KIEROWNIK farbiarski obeznany branchy bawełnianej oraz w bielniku i mercerizacji. Specjalista w „Indanthrenach" poszukuje posady. Oferty pod „E. H." do adm „Republiki". 11

POTRZEBNA panna do 2-ga dzieci lat 8 chł. i 4 dz. dobrze władająca jęz. polskim z wyk 4—6-klasowym, dobrze ułożona, pomagająca w lekcjach i w gospodarstwie katoliczka. Oferty pod sub: „R. R. 13" 11

DŁUGOLETNI pracownik na zaufanem stanowisku w pierwszorzędnych firmach w wydziale sprzedaży branży włókienniczej, poszukuje podobnego stanowiska. Oferty sub: „Zaufany". 11

Rozmaite

GRAFOLOGJA chiromantka przejezdna przepowiada przeszłość i przyszłość. Pokazuje narzeczonego jaki jest przeznaczony mąż. Adres Hotel „Polonja - Palace", Łódź, Narutowicza 38, pokój 208, II piętro. 29

CÓRKA obywatela lat 25 chrześc. pragnie poznać inteligentnego pana na dobrym stanowisku w celu towarzyskim. Of. też mogą być w niemieckim języku sub: „Wspólne nudy" do adm. „Republiki". Dyskrecja zapewniona. 11

OTWOCK. Pensjonat Melanji Baumanowej, Reymonta 51. Elektryczność, kąpiel, kanalizacja, świetne odżywianie, chorym dyjeta. Telefon 95, druga podmiejska.

PAN M. B. prosi o odebranie listu w Adm. „Republiki" pod „Nieznajoma".

Zagubione dokum.

ZGUBIONO weksle: 1) na zł. 600.— pł. 31.8.29 wyst. Dawid Wajsman, Skała n/Zb na zlecenie Samuel Herszeles; 2) na zł. 200.— pł. 27.9 29 r. wyst Lichtenstein; 3) na zł 80,— pł. 15.9 wyst. Rak; 4) na zł. 168.— pł. 30, 8. wyst. Rosenstein wszystkie trzy na zlecenie Lichtensteina; 5) na zł. 67.— pł. 20.9 wystawca Spinka na zlecenie Sz. Krac 6) na zł. 100.— pł. 31.8 wyst Leibenstein na zlecenie Izbicki. Weksle te unieważniam H. Krac, Podrzeczna 20. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot weksli pocztą. 10

W DNIU 9 bm. Marjannie Szarównie, zam. w Łodzi przy ul. Wspólnej nr 23 skradziono legitymację na zapomogę wydaną za Nr 39422 przez urząd funduszu bezrobocia w Łodzi. 10

MARGOLIN Juljusz zam. w Łodzi przy ul Narutowicza 75, zagubił paszport, wydany przez Konsulat Rp. Polskiej w Berlinie. 10

WŁADYSŁAW Lewiński, zam. Żabia 3 zagubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź. 10

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1,20. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.